Ner 292. Kraków 23 Grudnia — Niedziela Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 grudnia.

Wniosek komisyi w przedmiocie zmiany ustawy wyborczej, o którym pisaliśmy onegdaj, potrzebował według statutu dwóch trzecich głosów w Izbie, aby przyjętym został. Przy drugim odczycie, po upornej dyskusyi, otrzymał on taką większość; wszakże za trzeciem odczytaniem jeden z posłów, który się był wstrzymywał od głosowania, dorzucił głos swój przeciw wnioskowi, i tem wotum sprawił, że cyfra dwóch trzecich głosów Izby osiągniętą nie została. Sprawozdanie szczegółowe z całej rozprawy do jutrzejszego dodatku dla braku miejsca odłożyć musimy.

Nowy to dowód i nader bolesny, jakich już z resztą było nie mało, wadliwości składu Izby powstałej z ustawy wyborczej p. Schmerlinga. Pozostaje tylko jeszcze wniosek na przyszłej sesyi sejmowej podany, aby miasteczka wydzielić z gmin wiejskich w niektórych okręgach wyborczych. Na to wystarcza prosta większość głosów Izby. Nie możemy zataić, że skutek tego wniosku w ustawie wyborczej i wypadek z niego na skład przyszłej Izby wydaje nam się zawsze bardzo problematyczny. Smutna to i bardzo smutna, że sprawa tak ważna, jak zmiana ustawy wyborczej, do tak niepewnego rezultatu ograniczoną być musi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 grudnia.

(z) Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęto odczytaniem odpowiedzi cesarskiej, na adres Sejmu wysłany przez deputacyą. Odpowiedź ta znana już jest wam wcześniej dosłownie. Potem odczytano pismo Namiestnika zawiadamiające, iż Sejm ma być zamknięty z dniem 31 b. m. Marszałek po odczytaniu tego pisma wezwał posłów, aby się nie rozjeżdżali na święta, gdyż wiele prac nagromadzonych wymaga odbywania posiedzeń bez przerwy codziennie rano i wieczór, z wyjątkiem dwóch dni świąt Bożego Narodzenia. Na posiedzeniach rannych toczyć się będą obrady nad budżetem, na wieczornych zaś nad innemi sprawami.

Odczytano także jeszcze zawiadomienie Namiestnictwa, iż rząd nie mógł się przychylić do uchwały sejmu względem dodatkowego wykupu danin kościelnych dotąd niewykupionych. Rząd nie może brać w tem inicyatywy i pozostawia stronom przeprowadzenie w drodze dobrowolnych umów wykup rzeczonych danin.

Stósownie do wczorajszej uchwały na wniosek posła hr. Golejewskiego przedłożył poseł Rodakowski imieniem komisyi petycyjnej sprawozdania z petycyi gminy Rożnowa, powiatu Zabłotowskiego w obwodzie kołomyjskim, która uskarża się na nadużycia plebana miejscowego obrz. gr. księdza Antoniewicza. Ten zamiast kazania prawił im w cerkwi, iż wójt gminy zaprzedał ich Polakom w sejmie. Użalają się, że rozpoczęto u nich gorącą agitacyę w celu uzyskania trzystu podpisów na prośbę, ażeby wszystkie czynności urzędowe odbywały się po rusku; i zapytują: czyli istotnie została wniesioną do sejmu petycya dążąca do zaprzedania Polakom Rusinów? odsyłają egzemplarz ruski nadesłapy sobie ustawy gminnej z prośbą o przysłanie tekstu polskiego tej ustawy. Dodają także, iż z powodu wzmiankowanej agitacyi zjeżdżał do nich na komisyę aktuaryusz powiatowy z żandarmami, że agitacye te prowadzi ksiądz miejscowy na wezwanie dwóch kanoników kapituły lwowskiej, mianowicie kanonika Ławrowskiego i Dobrzańskiego. W końcu dodają, żeby się księża do spraw ich nie mięszali, lecz pilnowali spraw kościelnych, gdyż oni nie są już dziećmi i sami sobie w sprawach gminnych radę dadzą.

Komisya wniosła, aby petycyę powyższą odesłać do prezydyum Namiestnictwa dla przedsięwzięcia odpowiednich kroków, i uwzględnienia prośby co do przesłania gminie polskiego tekstu ustawy gminnej.

Poseł Zyblikiewicz wniósł, aby nie ograniczając się na ten jeden przypadek, rozciągnąć go na wszystkie gminy i wszystkim rozesłać ustawę gminną po polsku i po rusku; gdyż w wielu miejscach jest ludność mięszana, a nawet gdzie jej nie ma, ludność czysto-ruska łatwiej i lepiej rozumie ustawę w języku cywilizacyjnym, książkowym i dobrze jej zrozumiałym, niżeli w tym języku, w jakim napisany tekst ruski ustawy. Nie będzie to pokrzywdzeniem narodowości, lecz ustawa dokładniej zostanie wszędzie zrozumianą.

X. Pawlików żądał przed odesłaniem petycyi do Namiestnictwa sprawdzenia zawartych w niej szczegółów.

Komisarz rządowy zabrał głos dla wyjaśnienia rzeczy i przypomniał, że ogłaszanie ustaw należy do przywilejów rządu; a że *Dziennik ustaw*, w którym się takowe ogłaszają, wychodzi kosztem funduszu krajowego, przeto rząd porozumiał się z Wydziałem krajowym co do tego, w jakim języku i w jakiej liczbie egzemplarzy mają być ustawy rozsyłane gminom i obszarom dworskim. Skutkiem tego porozumienia postanowionem zostało, że wszystkie ustawy rozsyłają się wszystkim urzędom gminnym miejskim i wiejskim i obszarom dworskim w języku polskim jako tekst autentyczny, a na żądanie wyraźne stron także po rusku lub po niemiecku.

Po takowem wyjaśnieniu Komisarza rządowego poseł Zyblikiewicz cofnął swój wniosek.

Ksiądz Naumowicz żąda podobnież jak ks. Pawlików sprawdzenia szczegółów podanych w petycyi. Co do tego, żeby język polski był cywilizacyjnym, jest to zdaniem jego rzecz gustu posła Zyblikiewicza. Ksiądz Naumowicz uważa przeciwnie język ruski za więcej cywilizacyjny. Z tego zaś, iż petycya wspomina o kanonikach Ławrowskim i Dobrzańskim, chociaż żadnego kanonika tego nazwiska w kapitule lwowskiej nie ma, uważa on całą petycyę za płód agitacyi przeciw narodowości ruskiej, jakie obecnie w całym kraju są na porządku dziennym.

Przeciwnie poseł Krzeczunowicz w okoliczności tej widzi dowód, że petycya nie jest owocem agitacyi, bo agitatorowie nie popełniliby tak grubego błędu, wiedząc, że kanoników takich nie ma we Lwowie. Jeżeli gmina mówi, że woli otrzymać polski tekst ustawy, to prędzej należy ją wysłuchać niżeli tych, co ją chcą zmusić do czytania tekstu ruskiego. Najlepiej rzecz załatwi się tym sposobem, że się posyła ustawą po polsku i po rusku; kto w jakim chce języku, mieć ją może.

Poseł Demków uskarża się, że gminom w obwodzie Żółkiewskim rozdają ustawą po polsku. Ktoś z urzędu mówił tam, że zakazany ma być język ruski; ale nie wie, kto mówił, czy adjunkt czy *amtsdiener* powiatowy. Najlepiej byłoby zdaniem jego, gdyby rozsyłano i nadal wszystko tak jak dawniej patenta i manifesta po niemiecku, po polsku i po rusku.

Posłowie hr. Golejewski i Zyblikiewicz żądali, żeby p. Demkowa wezwać do trzymania się przedmiotu rozpraw, gdyż mówił nie do rzeczy. Komisarz rządowy widział się spowodowanym znowu objaśnić, że przed sześciu laty zapytano wszystkie gminy, w jakim języku życzą sobie otrzymywać wszystkie rozporządzenia, otrzymywały też je dotąd w takim, w jakim sobie życzyły — obecnie zaś rozsyłają je według postanowienia powziętego w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Sprawozdawca odparł zarzuty ks. Pawlikowa i Naumowicza uwagą, iż komisya wnosi o przekazanie prośby Namiestnictwu, dla przedsięwzięcia należytych kroków, więc dla sprawdzenia rzeczy, innej bowiem drogi sprawdzenia szczegółów rząd nie posiada. Co zaś do pytania: czy język polski jest cywilizacyjnym odparł, że ani on ani ks. Naumowicz sędziami w tej sprawie być nie mogą; bo sąd orzekły dzieje.

Wniosek komisyi przyjęto.

Następnie przedłożył jeszcze sprawozdawca petycyą czterech gmin powiatu kossowskiego żądających także przysłania im tekstu ustawy gminnej w języku polskim. Gminy te podały już już były o to petycyę na ręce posła Łepkaluka, lecz tenże zawiódł ich i prośby tej nie wniósł do sejmu. Ponawiają ją zatem obecnie te gminy dla tego, że nie ma u nich nikogo, znającego kirylicę, którą tekst ruski ustawy jest drukowany. Komisya wniosła, aby prośbę tę oddać Namiestnictwu do uwzględnienia i dopełnienia zawartego w niej żądania.

Ks. Łoziński widział w tej petycyi znowu objaw szeroko rozgałęzionej agitacyi przeciw narodowości ruskiej. Agitacyę tę głównie, zdaniem jego, szerzą urzędnicy nieprzychylni Rusinom. Na dowód przytacza, że w kasie miejskiej Jaworowskiej nie chciano mu wypłacić pieniędzy dla tego, że kwit napisał po rusku. Przytacza też więcej podobnych szczegółów nienależących do rzeczy, czem zniecierpliwione odzywają się zewsząd głosy: Do porządku! a Marszałek oświadcza, iż mu głos odbierze, jeżeli się ściśle przedmiotu trzymać nie będzie. W końcu dowodzi ksiądz Łoziński, że agitacye przeciw ruskiej narodowości szerzą się, tą okolicznością, iż petycya powierzona posłowi Łepkalukowi była podpisaną przez 22 wójtów gmin, a obecną podpisało tylko czterech, więc oczywiście tamci zostali skłonieni do podpisu skutkiem agitacyi urzędników.

Poseł Krzeczunowicz odpowiedział na to: że w kraju wolnym są dozwolone i muszą być agitacye. Każdy agituje na korzyść zdań swoich, aby sobie jak najwięcej zyskać stronników. Przy każdej sposobności stara się poseł Krzeczunowicz przekonać tych, z którymi rozmawia, że Rusini powinni przyjąć alfabet łaciński, więc agituje. X. Łoziński dowodzi przy każdej sposobności przeciwnie, więc także agituje. Agitacye skończą się dopiero, jeżeli wróci rząd despotyczny i wszystkich z góry osiodła. Pod rządem wolnym każdy powinien przekonania swoje popierać.

X. Naumowicz przyznał słuszność temu twierdzeniu, lecz nie dozwala na agitacyę w miejscu urzędowem. Urzędnicy dopuszczać się jej nie powinni. Twierdzi, że azbuka była wówczas już wyrazem cywilizacyi, gdy w Polsce i w Niemczech pisać jeszcze nie umiano. Na dowód, że alfabet łaciński nie wystarcza językowi ruskiemu, przytacza, że w drukowanem sprawozdaniu stenograficznem z jego ostatniej długiej mowy, zrobiono 115 myłek ortograficznych, a to z powodu niedostatków alfabetu łacińskiego.

Komisarz rządowy po raz trzeci zabrał głos dla odparcia zarzutu X. Łozińskiego o niezachowywanie zasady równouprawnienia narodowości ze strony rządu. Sposób prowadzenia manipulacyi kasowej w urzędach gminnych pozostawiony jest zupełnie do woli gmin; rząd przeto nie odpowiada za postępowanie kasy miejskiej w Jaworowie. Wszyscy urzędnicy otrzymali nakaz przyswojenia sobie języków krajowych. Rząd ściśle będzie się trzymał zasady równouprawnienia.

Naostatek sprawozdawca odparł X. Łozińskiemu, że jeżeli gminy niektóre zmieniły zdanie i usunęły się od podpisu powtórnego na petycyi właśnie przedłożonej Izbie, nie wynika ztąd, aby to uczynić miały pod wpływem agitacyi czyjejkolwiek. Zmienić zdanie można i bez agitacyi z własnej woli. Wszakże i sam X. Łoziński dawniej pisał swe dzieła głoskami łacińskiemi — dziś zmienił swe zdanie i używa grażdanki—czyż należy przypuścić, że to uczynił pod naciskiem obcej jakowejś agitacyi?

Po tej żwawej i dosyć długiej dyskusyi, wniosek komisyi przyjęto.

Pozostawała jeszcze do załatwienia odroczona na dzień dzisiejszy petycya p. Witalisa Smochowskiego o wymiar emerytury. Sprawozdawca oświadczył imieniem Komisyi, iż ta po dokładnem zbadaniu przedłożonych sobie przez Wydział krajowy akt i motywów, przekonała się, iż Wydział dopełnił sumiennie obowiązku trzymając się ściśle głoski statutu emerytury dla artystów sceny lwowskiej. Że jednak interpretacya statutów należy do Sejmu, jako do najwyższej w tej sprawie instancyi, a interpretować należy wedle ducha statutu i myśli ś. p. fundatora, przeto wnosi Komisya, aby Sejm uchwalił zasadę, iż emerytura artystów sceny lwowskiej ma się obliczać w ten sposób, iż od dnia 28go marca 1845, jako od dnia właściwego wejścia w życie instytucyi emerytalnej, ma im być liczony każdy rok spędzony na scenie lwowskiej; a to tak na przyszłość, jako i tym, którzy już emeryturę pobierają; wszelako wypłata obliczonej według tej miary emerytury ma się rozpoczynać z dniem 1 stycznia 1867.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi, i przystąpiono do sprawozdania Komisyi o zmianie statutu wyborczego, które jako sprawozdawca odczytuje poseł Krzeczunowicz.

Lwów 19 grudnia.

+ Posiedzenie dzisiejsze pod laską wice-marszałka metropolity Litwinowicza zajęte było samemi sprawozdaniami komisyi petycyjnej.

Olbrzymia zachodzi różnica pomiędzy ilością wniesionych petycyj na przeszłej a obecnej sesyi, przeszłego bowiem roku przechodziła liczbę 2000 kiedy w tym roku zaledwie ośmdziesiąt kilka złożono. Oprócz głównego powodu, któremu trzeba przypisać tę różnicę, że sama kwestya głodowa wywołała paręset podań gmin zagrożonych o wcześniejszą zapomogę i ratunek, sprawa administracyjnego podziału kraju dała również powód do kilkuset petycyj z przedstawieniami i zastrzeżeniami różnych gmin niezgadzających się co do swojego przyłączenia z przedłożeniem rządowem. Pomimo tego jednak, że na te dwie sprawy odrzucimy większą połowę wniesionych petycyj zawsze jednak zbyt uderzająca okaże się różnica liczby wniesionych próśb w przeszłej a obecnej sesyi.

Na palcachby obliczyć można petycye wniesione przez korporacye a nawet przez osoby z inteligencyi; — główna ich ilość przypada zawsze na lud prosty, a mówiąc o nich, nie można pominąć tej bujnej imaginacyi pokątnych pisarzy, którzy i w prośbach do władz, i w pieniactwie ludu i w podobnych żądaniach i usiłowaniach najczynniejszą grają rolę. Z obawą przyglądano się ogólnie temu objawowi śmiałych żądań ludu wiejskiego i szerokich interpretacyj jego potrzeb, bo wiemy dobrze, że wiara w pismo i instancyę przewyższa u ludu pojęcia prawa, uczucie własności a nawet przekonanie o możliwości. Co więcej, usposobieniu temu ufności ludu w instancyą i petycyą przypisać należy ten dziwny anachronizm wyboru posłów ludowych w ścisłem i ograniczonem znaczeniu tego słowa. Jak z prośbą do N. Pana zwykły gminy wysyłać w deputacyi tylko z swego grona, tak i na sejm wyprawiali swoich wybrańców z pomiędzy siebie, aby tem wierniej zanieśli ich lokalne żądania. Ktokolwiek był świadkiem wyborów w okręgach wiejskich wie ile taki wiejski deputowany odbierał petycyj z zaleceniami i groźbami od swoich wyborców—ktokolwiek zna nasz lud wie, że tylko w tym punkcie żądań i uroszczeń styka się z konstytucyonalizmem nie pojmując jego ustawodawczego znaczenia, nie domagając się od niego liberalnego ani autonomicznego kierunku.

Przy ostatniej sesyi pierwszej kadencyi, zanotować należy, że liczba petycyj, zwłaszcza petycyj gmin wiejskich olbrzymio się zmniejszyla. Jestże to dowodem uśmierzenia potrzeb i żądz ludu; lub też zachwiania ufności do tej drogi? Lud jak religią pojmuje przez księdza i od jego przykładów nie oddziela jego nauki, tak sejmu, konstytucyonalizmu całego nie oddziela on od deputowanego i zachwianie ufności w tę drogę sejmu jest zachwianiem się tylko ufności do swoich wybrańców.

Sądziłem, że nie będzie zbytecznem zwrócić na ten objaw uwagę, właśnie w przededniu zamknięcia sesyi i kiedy przechodzi kraj do drugiej niejako doby swojego konstytucyjnego życia. Witaliśmy to życie kraju przed laty sześcioma z ufnością, ze rozwieje wewnętrzne niezgody, zagoi rany zwaśnionych, ustali wewnętrzny rozwój. Jakkolwiek zasady pierwotne, na których to życie parlamentarne było otwartem nie odpowiadały wówczas naszym potrzebom, jakkolwiek podstawa lutowej konstytucyi była błędną, przecież nasze społeczeństwo trzymane tak długo w ciemnicy potrzebowało jawności i chwytało, choćby jej pozory. Jakżeż srogie próby i straszne przejścia powstrzymały jakikolwiek rozwój na tej drodze! Te sześć lat ubiegłych, jakże ciężko naznaczone zostaną w dziejach naszego narodu zarówno jak i w dziejach państwa! Wśród takich burz nie pytać o zjednoczenie; nie pytać o rozwój wewnętrzny i rezultata, jakie mogłyby były się osięgnąć w normalnym stanie. Dziś po rozwiązaniu i minięciu tych burz stajemy jakby u początku, od dziś możemy sobie rokować to rozpoczęcie nowej epoki. Dotknąłem powyżej stanowiska ludu wiejskiego wobec konstytucyonalizmu. Kto sobie przypomni pierwszą sesyę sejmową, na której dla uśmierzenia umysłów deputowanych wiejskich a pośrednio całego niemal ludu, potrzeba było, aż uchwały orzekującej o niemożebności powrotu pańszczyzny, i zestawi to z dzisiejszym stanem, kiedy już mogła być mowa o połączeniu gmin wiejskich z dworami, musi przyznać, że jest pewien postęp pod tym względem socyalnym. Podnosząc dalej inne strony tego życia sejmowego, dopatrzeć wielkich rezultatów byłoby trudno: są w niem tylko zapowiedzi. Kraj miałby po części prawo zapytać się po latach sześciu: a coście zdziałali? Lecz pytania tego stawić nie może, skoro przebieży okiem całą tę epokę i obejmie wszystkie trudności, jakie tamowały pochód, uniemożebniały skuteczne działanie.

Przechodząc od strony utylitarnej, od obrachunku z praktycznych rezultatów, do tej sfery, której nikt nie może krępować, a przeszkody mogą tylko wzmocnić i utwierdzić, do stanowiska sejmu wobec kraju, jako ciała politycznego, jako wyrazu i kierowniczego koła opininii; wykazawszy co lud wiejski wyobrażał sobie i czego spodziewał się od sejmu, — nastręcza się pytanie: co kraj sobie przedstawiał i czego się po sejmie spodziewał? co więcej, jak go rozumiał i uznawał? Zdaje się, że albo po stronie sejmu, albo po stronie kraju nie dostawało wiele, aby zadanie sejmu było w pełni rozwinięte i jego wpływ był przeważnym. Konstytucyonalizm to zespolenie wszystkich sił politycznych społeczeństwa w jedno ciało, to zrzeczenie się obowiązków i praw życia politycznego kraju na rzecz sejmu, to wielkie zjednoczenie prądów opinii i obrony interesów. Jeśli dla ludu poseł jest tylko petycyonaryuszem, dla kraju jest on reprezentantem, jest przedstawicielem nieżaprzeczonego niczem mandatu.

Pisząc te słowa nie mam zamiaru robienia obrachunku z ubiegłych lat sześciu — bo te burze, te katastrofy i te zawady do wewnętrznego zespolenia i tu przywołać należy, jako wytłómaczenie, że nie wyrobiło się dostatecznie w nas samych to jednoczenie, lecz tylko kreślę je w myśli zapowiedzi i programu dla rozpoczynającej się kadencyi.

Jedną rzecz wynosi z pogromu dzisiejszy rząd i kraj nasz, a jako jego wyraz Sejm: dobrą wzajemnie wiarę i dobrą wolę. Te ciosy, które nas wspólnie dotykały, nauczyć musiały, że tylko na tej podstawie można jakąś silną oprzeć budowę, że półśrodki nieszczere drogi zdradzają i urywają się pod nogami. Szczerość zbliżenia się pod tym względem, jak jest dotychczas jedynym programatem rządu dzisiejszego, tak objawiła się w całym kraju i stwierdzoną została przez Sejm. Oparci na tej podstawie dobrej wiary i szczerości, łatwiej uam będzie w dalszą drogę zespolić się wewnątrz, a jakkolwiek ubodzy i osłabieni, zjednoczenie to powróci nam siły i wzmocni nasze stanowisko. Myśl przewodnicząca przyszłym wyborom i kierująca następnie stanowiskiem kraju wobec Sejmu, musi być uznanie go za ostatecznego reprezentanta narodowych i politycznych dążności. Ta myśl, która nie zdołała wśrod różnych wypadków nadać dosyć powagi temu ciału, winna przyczynić się do wytworzenia w nim kie-

Część literacko-artystyczna.

Halka

(Słowa Włodź. Wolskiego, muzyka Stan. Moniuszki).

W podkarpackiej wiosce odbywa się dramat miłości i poświęcenia. Dziewczyna z ludu, piękna Halka, co duszą ukochała panicza, i dlań odrzuca biednego górala, zawiedziona w nadziei, z rozdartem sercem, rzuca się w nurty potoku, przenosząc śmierć nad zemstę. Jej Janusz tymczasem bierze ślub w wiejskiej kapliczce z bogatą dziedziczką — zapomniawszy o biednej chłopce, dla której był wszystkiem na świecie, a którą wygnał „jak psa z domu“. Taki obraz przedstawił nam Włodzimierz Wolski w czteroaktowem librecie „Halki“. Poeta należąc do niedoszłej szkoły mazowieckiej, której hasłem miłość ludu—w wyższych klasach tylko widzi przyczynę moralnego upadku ludu. Zbyt jaskrawo wystawił przedział między dwiema klasami społeczeństwa, których los i przyszłość tak silnie ze sobą się splotły. Halka, owo marzące dziewczę, ta zbyt idealna wieśniaczka, żywo przypomina Brodzińskiego sielankę, od niej się jednak różni tendencyą. Mimo kilku stron ujemnych, mimo rażącej swojej tendencyi, libret to ma sceny, gdzie dramatyczność z muzyką walczy o pierwszeństwo. Wiersz gładki i potoczysty, wierne naśladowanie ludowej piosnki, wyszczególniają je od wielu innych dzieł tego rodzaju, w których czuć tandetną robotę. Co do języka zarzucić tylko musimy, że brak prozodyi uderza niemile ucho. Wina to pisarza, ale wina również i kompozytora, że niejednokrotnie rytm wiersza z miarą muzyczną stoją w sprzeczności. Błąd ten dostrzedz można nie tylko w wielu orginalnych kompozycyach polskich, ale i w wierszach podkładanych pod obcą muzykę. Grzechu tego żaden Włoch pewnieby się niedopuścił.

Tyle co do libretta. Muzyka sama — cacko — którą przyrównają bądź do Wagnera bądź do Halévego — a która właściwie jest płodem kapryśnej muzy słowiańskiej, co raz zabrzmi weselem „lub płacze na tak smutną nutę“ stósownie do losu kraju, której jest wcieleniem. W Moniuszce czuć Polaka — kilka taktów wyrwanych ze środka Halki uderzą nasze ucho swym polskim rytmem, a choć instrumentacya idzie o lepsze z całą nowoczesną niemiecką szkołą — to melodya: „Szumią jodły“ lub: „Gdyby rannem słonkiem“ zda się być podsłuchaną u pacholęcia wiejskiego, co wykręcając fujarki bieduje nad swą smutną dolą. Niejednokrotnie słyszeć można było zarzut, że część wokalna „Halki“ jest nieco monotonną. Prawda, że ton po większej części molowy jest tego przyczyną, ale cóż żądać od muzyki, jak nie odzwierciedlenia myśli libretta? Czyż ta Halka, co tak z gorączką „szuka swego Jaśka i znaleść go nie może“ nie wydobywa w ślicznej aryi: „Jako od wichrów“ tego krzyku rozpaczy i siły, którego by jej Verdi pozazdrościł? Czyż arya „Szumią jodły“ nie jest aryą czysto ludową, gdzie akompaniament orkiestry naśladuje goralską kobzę? Tyle na odpowiedź dawszy muzykom, zarzucającym monotonność melodii, wrócić musimy do porządku, w jakim pojedyncze numera opery przed nami się rozwijają.

I tak zaraz w pierwszym akcie, Polonez (*d-dur*), którego nigdy za wiele do słuchania, uderza prawdziwie artystyczną budową i bogactwem kontrapunktu. Ktokolwiek miał sposobność przyjrzenia się z bliska partyturze tego polonezu, zgodzić się z nami musi, że to jest perła całej opery. Jakaż to różnica od innych dzisiejszych kompozycyj polonezowych, podobniejszych raczej do hiszpańskich bolerów! Bardzo ładny przechód z *a—dur* w *d—dur* uderza zaraz na początku poloneza, który jest rodzajem introdukcyi, póki z odsłonięciem kurtyny nie zlewa się orkiestra harmonijnie wraz z chórem. Druga niejako część poloneza zaczynająca się solem basowem *lento*, jakby na wypoczęcie ucha po wspaniałym i grzmiącym radością chórze, ma znów oryginalne przechody i wspaniałe akordy. Przedewszystkiem, co czyni tę kompozycyą miłą dla słuchacza polskiego, to ten jej wybitny charakter przeszłości. Polonez ten wywołuje nam przed oczy dziarskie postacie naszych ojców; ton jego poważny nadaje się do kontusza. Po odśpiewaniu chóru, święcącego uroczystość zaślubin pana młodego Janusza, kochanka Halki z panną Zofią, wypróżnia się scena z gości i następuje tercet *g—dur* na bas, baryton i sopran, przez zaręczonych i ich ojca odśpiewany. Zaczyna go baryton solem, stanowiącem temat tercetu, poczem wpada mu sopran, a kończy bas. Wśród błogosławieństwa trochę monotonnego, bo się pięć taktów na *sol* trzyma, słychać zwrotkę za sceną aryi *c-durowej*: „Jako od wichrów krzew połamany“, która według nas stanowi melodyę główną przechodzącą całą operę i wiążącą ją w jedność. Czuć tę melodyę w uwerturze, o której na końcu powiemy, śpiewa ją Halka, a nareszcie w ostatnim akcie służy za temat dla chóru. Wrażenie, jakie Halka swym śpiewem zrobiła na Janusza, maluje się w recitatiwie i następnej aryi (*d—mol*) której *tempo presto*, wywołane burzą wewnętrzną przechodzi w *piano*, a w nim Janusz boleje nad biedną wieśniaczką. Arya ta choć drobna ale sumiennie wykończona. Następny numer zawiera aryę solo (*c—dur*) Halki i duet tejże z Januszem. Wielki ten duet składa się z kilku części, przeplatanych solem barytonowem (*largo*), i solem sopranowem: „Prawda, już mię nie porzucisz“, mającem charakter ukraińskiej piosnki. Duet ten z powodu wielkiego skomplikowania, potrzebuje bardzo poprawnego odśpiewania; inaczej jest niezrozumiałym. Zarzucićby mu można, że niema głównej myśli przeprowadzonej, i że raczej jest on złożony z kilku pojedynczych duetów, związanych ze sobą solami. Ustępy jednak w nim niektóre są efektowne, jak naprzykład zaraz na wstępie: „O mój sokole“, rzut z *la* wysokiego na *la* średnie—krzyk tak naturalny u kobiety zakochanej, na widok ubóstwionego. Już to można oddać Moniuszce, że nie tylko melodya jego stara się naśladować wszelką skalę uczuć ludzkich, ale i instrumentacya odpowiada charakterowi sytuacyi. Po wyż wspomnianym duecie, w którym Janusz obiecuje Halce schadzkę za miastem, a to tylko w celu prędszego się jej pozbycia—chór (*c—dur*) wesoło wita pana młodego; a stolnik uradowany dziękuje gościom aryą (*g--dur*) naśla-

rowniczej, poważnej opinii, do jawnej i otwartej reprezentacyi potrzeb i dążeń kraju.

Nie chodzi tu o bezwzględne zjednoczenie opinii, ale o jej szanowanie i swobodny rozwój, bez nacisku i namiętności, bez walk i skorych insynuacyj. Bez tego warunku, bez szanowania opinii tak mężów poszczególnych, jak całych stronnictw politycznych, nie ma życia konstytucyjnego, nie może być reprezentacyi kraju, ani zjednoczenia dążeń, ale tylko podjazdowa wojna o popularność. Pod tym też względem wielkie zadanie przypada publicystyce; nie wchodzę czy nie ma żadnej winy do przypisania sobie. Przepraszam, że tak odszedłem od dzisiejszego posiedzenia i sprawozdania Komisyi petycyjnej. Trzech sprawozdawców z kolei zabierało głos pp. Rodakowski, Rydzowski i Gniewosz, a jakkolwiek petycye dotyczyły stron pojedynczych lub poszczególnych wypadków, to przecież każda z nich dawała poniekąd miarę stosunków publicznych. U nas zwłaszcza petycya Zakładu imienia Ossolińskich złożona na ręce hr. Russockiego a przedkładana przez p. Rodakowskiego, dotyczyła nader ważnej sprawy, aby wydawnictwo książek szkolnych nie jak dotąd w Wiedniu na korzyść tamtejszych drukarń i z pokalaniem częstokroć naszego języka, ale wydawnictwem i drukiem tego Zakładu narodowego mogły wychodzić. Sprawa ta mogłaby stanowić jeden więcej alegat do najważniejszej ze wszystkich sprawy edukacyjnej, której oczekuje na porządku dziennym, zdaje mi się kraj cały.

Wiedeń 20 grudnia.

;— r. Podróż p. Beusta tak nagle zaimprowizowaną została, iż w umysłach sprawiła teatralny efekt, i, tu przynajmniej, skutku swego nie chybiła. Pogłoski o zupełnem rozbiciu się układów z Węgrami znowu przycichły — a ożywiła się nadzieja rychłego załatwienia sprawy węgierskiej w skutek obustronnie zadawalającego kompromisu. Nie podzielam tego zdania, lubo jak wiecie, przed trzema i czterema dniami nie zwątpiłem wcale o pojednaniu z Węgrami. Prawda i tym razem leży w pośrodku, a sprawa o tyle na korzyść kompromisu postąpiła, iż p. Beust wagę swej indywidualności rzucił na jego szalę. Dla ludzi obznajmionych z sytuacyą takie zachowanie się p. Beusta połączone z porażką starokonserwatywnych intrygantów wcale nie było tajemnicą. Ale forma, w której to przesilenie na korzyść kompromisu nastąpiło, budzi zdziwienie w sferach urzędowych. Nie spodziewano się, aby p. Beust tak rychło i tak stanowczo przyłożył ręki do kwestyi węgierskiej, zanim zasięgniętem zostanie jego zdanie przy naradach nad odpowiedzią na adres.

Krok p. Beusta uważany jest za śmiały; po nim nie pozostaje mu nic innego jak zwyciężyć lub ustąpić z gabinetu. Wprawdzie nie należy to wcale do rzeczy niepodobnych, iż zwycięży, a zawarłszy z Węgrami preliminarz pokoju, z niemi podejmie dzieło przywrócenia konstytucyi i z tej strony Litawy. Mówcy pochodzenia słowiańskiego w sejmie peszteńskim przygotowali mu glebę. Madziary przejrzeli nagle niebezpieczeństwa grożące im od Rosyi i panslawizmu, a strach prawie komiczny panuje w tej chwili przed Moskalami w Peszcie. Takie właśnie usposobienie umysłów pożądane jest dla planów p. Beusta; pomoże mu ono marą projektów moskiewskich skruszyć upór Madziarów.

Mowa p. Sennyeya w izbie magnatów jest wstępem do pojednawczych kroków p. Beusta a za cel miała ona zatrzeć niemiłe wrażenie sprawione beztaktownym artykułem tutejszej *Abendpost* i mową wiceprezydenta namiestnictwa peszteńskiego, hr. Zichego.

Berlin 19 grudnia.

† Obrady pełnomocników Związku północnego rozpoczęły się w zeszłą sobotę dnia 15go. Hr. Bismark zagaił je przemową, której dzienniki urzędowe nie podają. Obrady te nie będą też zapewne ogłaszane. Rezultat ich okaże się w zmianach przedłożonego przez Prusy projektu do ustawy organizacyjnej, który zresztą także nie jest znany, i prasa półurzędowa zapewnia, że dzienniki niezawisłe mylne o nim czynią podania. To tylko pewna, że w sferach rządowych wielkie na tej organizacyi Związku pokładają nadzieje, i żeby przyjście jego do skutku zapewnić, rząd pruski nie będzie się zbytecznie upierał w przeprowadzeniu całkowitego swego programu przeciw odmiennym wnioskom, wychodzącym od państw związkowych. Wynika to także z przemówienia hr. Bismarka na zawczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, na którem poseł Loewe interpelował rząd w kwestyi wyborów do parlamentu, w szczególności wyborów meklenburskich, rozpisanych nie na podstawie takiego samego prawa, jakie w Prusiech i innych krajach związkowych przyjęto. Hr. Bismark odpowiedział, że teraz nie jest pora wdawać się w dochodzenie legalności rozporządzeń wydanych w Meklenburgii, opóźniłoby to tylko niepotrzebnie zebranie się parlamentu i organizacyą Związku, a takowa jest obecnie pierwszem zadaniem rządu i wymaga pośpiechu. Posłowie więc meklenburscy, chociażby nieco odmiennym sposobem byli wybrani, powinni być do parlamentu przypuszczeni. Rzeczywiście jest to kwestya małego znaczenia. Sześciu, siedmiu posłów, bo tyle na Meklenburgią przypada, nie wywrze przeważnego wpływu na zgromadzenie, w trzech czwartych częściach z posłów pruskich złożone.

Pełnomocników, zebranych obecnie w Berlinie, nie wyszczególniam po nazwisku. Mało na tem zależy. Jest ich 23, włącznie z dwoma pruskimi, pp. Bismarkiem i Savignym. Państw do Związku należących jest 22. W pierwotnym Bundestagu z r. 1815 znajdowało się 38 państw. Smierć, spadek, dobrowolne zrzeczenie się niektórych dynastów (Hohenzollernów na rzecz Prus) zniżyły do roku 1866 liczbę tę na 33. Z niej zostało w skutku ostatniej wojny 5 państw do Prus wcielonych: Holsztyn, Hanower, Hessya elektorska, Nassau i Frankfort. Takaż liczba pozostaje dotychczas zewnątrz Związku północnego: Bawarya, Wirtemberg, Baden, Lichtenstein i W. Księstwo heskie. To ostatnie jednakże połowicznie tylko stoi zewnątrz niego, bo północne kraje jego, z tej strony rzeki Menu leżące, reprezentowane są w Związku północnym. Nie należy także jeszcze do niego Luksenburg, którego stanowisko nie zostało dotąd uregulowane. Wszystkich państw niemieckich, po wyłączeniu Austryi, ale z policzeniem Luksenburga, jest jeszcze 27. Od roku 1815 ubyło zatem 11. Do jedności więc zatem jeszcze bardzo daleko. Prawda, że Związek północny będzie można niezadługo uważać za jedno państwo. Ale państwa południowe nie tak prędko z niem się powiążą, jakkolwiek z czasem przyjdzie zapewne i do tego. Jest to zadaniem tak zwanej misyi historycznej Prus, wskazanej im przez Opatrzność. Można sobie żartować z tego. Ale tu wszystkie bez wyjątku stronnictwa w misyą tę wierzą i wszystkie ją popierają. A jeżeli Prusy i w swojej własnej i w związkowej polityce wewnętrznej na liberalniejsze drogi wstąpią, to i misyą tę spełnią.

Zajmujące na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się obrady nad kwestyą spółek rzemieślniczych, których twórcą w Prusiech i w Niemczech jest poseł Schulze-Delitsch. Znaczenie ich materyalne, moralne społeczne i ekonomiczno-polityczne, do jakiego się w krótkim przeciągu czasu podniosły, o własnych siłach, bez najmniejszej pomocy ze strony rządu, a raczej mimo przeszkód doznawanych od niego, podniosły, mianowicie także uznanie ich za granicą, w Anglii i we Francyi, było przyczyną, że rząd postanowił nadać im nareszcie podstawę prawną. W tym celu powołano ze wszystkich prowincyj delegowanych do Berlina, którzy wspólnie z osobami przez rząd wskazanemi kwestyą tę wszechstronnie rozważyć i materyał do odpowiedniego prawa przygotować mieli. Pokazało się, że dotychczasowe prawo o stowarzyszeniach stawia liczne zapory wolnemu rozwojowi spółek. Stoją mu w drodze i inne przepisy prawne. Rząd więc wniósł projekt do prawa mającego przedewszystkiem uregulować prywatne prawo spółek, stojących i występujących w życiu jako zbiorowe osoby, ściśle z sobą w mniejsze i większe jedności powiązane. Jstnieje obecnie 1,500 spółek, złożonych z 350,000 członków. Kapitał ich składkowy, powstały z oszczędności pojedyńczych członków wynosi przeszło $5\frac{1}{2}$ miliona talarów, kapitał obrotowy przeszło 25 milionów talarów. Mają one osobny bank, a z nim zarazem i centralny zarząd wszystkich swoich interesów. Takich egzystencyj nie można więc ani ignorować, ani im odmawiać prawnego uznania i ubezpieczenia. Spółki domagają się wolności i samorządu. Projekt do prawa, wniesiony przez rząd, zamierza zapewnić temuż pewien rodzaj kontroli. O to toczy się spór. Wszystkie stronnictwa Izby interesują się nim. Tą razą i starzy liberaliści, jak Vincke, występują z wielkiemi pochwałami dla twórcy spółek, chociaż ten właściwie do demokratów się liczy. Ale dzieło jego jest w równej mierze demokratycznem jak zachowawczem, a w każdym razie chlubą realnej kultury niemieckiej. Toż i projekt do prawa wniesiony przez rząd musi się do tego zastósować.

Paryż 18 grudnia.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił osnowę ugody francusko-włoskiej o rozdział długu rzymskiego. Ugoda ta, równie jak mowa Wiktora Emanuela sprawiła dobre wrażenie w Paryżu. Mowa króla równa się wyparciu się przeniesienia stolicy włoskiej do Rzymu. Nie można jednak wnosić, aby podobne orzeczenie uczynił parlament florencki. Mowę króla uważają za następstwo podróży jenerała Fleury. Mylnie jednak twierdzą, aby jenerał ten miał nawet użyć groźby, aby skłonić króla do takiego oświadczenia i zneutralizowania wpływu barona Ricasoli. Włosi mają zmysł polityczny. Robią oni opozycyą kiedy tego potrzeba, ale skoro otrzymają to co jest podobnem, umieją milczeć. Zresztą mają także potrzebę utrzymania Papieża w Rzymie. P. Nigra wróci jutro do Paryża. Jenerał Montebello i jego żona pozostali w Rzymie, czekając przybycia Cesarzowej.

Wyjaśniło się znaczenie oddalenia jenerała Chazala z belgijskiego ministeryum wojny. Jenerał ten był zawsze niechętnym dla Francyi. Przyszło do tego, że rząd cesarski oświadczył, iż póki on będzie w ministerstwie, dobre stosunki między Francyą a Belgią są niepodobnemi. Zastąpienie tego ministra przez jenerała Goethall, adjutanta królewskiego, brane jest za dowód, że Francya stara się ująć sobie Belgię i Hołandyę, które w razie wojny mogłyby dostarczyć 100,000 wojska. Wiadomość ta uważaną jest za pewną.

Cesarstwo wrócili wczoraj z Compiègne do Paryża. Tego samego dnia, na obiedzie danym dla Rady departamentowej, prefekt Sekwany zapewnił, że Cesarz jest usposobiony pokojowo, że to usposobienie sprowadziło dzisiejsze trudności (przemoc Prus), i że Cesarz odrobi złe jakie się stało przez środki powolniejsze a pracowite. Prefekt, który był powołany dwa razy do Compiègne, trudno aby tego razu nie był niejakim odbłyskiem myśli cesarskiej. Rząd tutejszy starając się uspokoić opinię publiczną, która wojnę przewiduje, i chcąc obudzić ufność w fabrykantach, aby nie ustawali w pracy, mówi wiele o pokoju i te mowy zostaną powtórzone w Izbie, ale reorganizacya armii jest czynem zbyt widocznym i znaczącym.

Rojaliści, zarówno legitymiści jak orleaniści, oświadczają się chórem przeciw reorganizacyi armii. Duch partyi nie zmienia się nigdy we Francyi i gotów użyć wszystkich środków, ale rząd jest baczny i czujny. Reorganizacya armii nastąpi, choć wywoła krzyki w Izbie. Cesarz jest przygotowany na wszystko. Budżet będzie ułożony według polityki pokojowej. Minister Fould wykaże w rocznym raporcie przewyżkę wpływów około 45 milionów. Pod formą polityki pokojowej przejdzie w izbie adres i reorganizacya armii, ale w miesiąc po tem, t. j. przy rozbiorze budżetu rektyfikacyjnego, ukaże się projekt pożyczki.

Z Ameryki nie nadeszło nic nowego. Tekst mesażu prezydenta Johnsona, jest umiarkowany (?) dla Francyi. Maksymilian I zostaje dotąd w Mexyku. Marszałek Bazaine przyrzekł traktować legion austryacki jak Francuzów, a złożony w znacznej części z Polaków. Za trzy miesiące skończy się cała ta wyprawa mexykańska. Jenerał Dix, nowy ambasador amerykański, ma być w tych dniach przyjęty przez Cesarza. Sądzą, że korzystając z tej sposobności, Cesarz wymówi słowa pełne przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych.

Francya zawarła z Rosyą ugodę mającą na celu odbudowanie kopuły grobu Chrystusowego w Jerozolimie.

Skończył się proces właścicieli dziennika *Nation* z p. Czyczerynem. Pomimo, że zawarli z nim redakcyjną ugodę, sąd skazał właścicieli dziennika na wypłatę długów. Niech to posłuży za naukę dziennikom paryzkim!

Kraków 22 grudnia. Najwyższem pismem odręcznem z d. 16 grudnia b. r. J. C. K. Ap. Mość w uznaniu okazanéj w królestwie Galicyi i Lodomeryi jakoteż w W. Ks. Krakowskiem, podczas ostatnich wypadków wojennych, lojalności, odważnego i wytrwałego wypełniania obowiązków i energicznego poparcia środków przez rząd podjętych, jakoteż w uznaniu szczególnéj gorliwości i pochopnego do ofiar poświęcenia przy wykonaniu zarządzeń kwoli ulżenia nędzy, raczył najmiłościwiéj rozdać następujące odznaczenia najwyższe:

Godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy: hr. Kazimirzowi Krasickiemu właścicielowi dóbr.

Order korony żelaznej trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy: hr. Piotrowi Komorowskiemu, właścicielowi dóbr w Bilince; hr. Włodzimierzowi Baworowskiemu w Strasowie (zapewne w Strussowie *Red.*); Mikołajowi Dąbskiemu, właścicielowi dóbr w Oświęcimie; Stanisławowi z Mieroszowic Mieroszowskiemu, właścicielowi dóbr w Karniowicach; Michałowi Gnoińskiemu, właścicielowi dóbr i adwokatowi; Franciszkowi Kroeblowi, radcy namiestnictwa i tymczasowemu burmistrzowi m. Lwowa; bar. Krzysztofowi Błazowskiemu, właśc. dóbr; Władysławowi Drohojowskiemu, właść. dóbr; Józefowi Prus Jabłonowskiemu, właść. dóbr.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa: Albertowi Grzegorzkowi, rzym.-kat. dziekanowi i proboszczowi w Podgrodziu; Tytusowi Kielanowskiemu, właśc. dóbr; Janowi Joczowi, właść. dóbr.; Antoniemu Giełdanowskiemu, naczelnikowi powiatu w Oświęcimie; Ludomirowi Cieńskiemu, właśc. dóbr; Apolinaremu Hoppenowi, wł. dóbr; Feliksowi Poradowskiemu, dzierżawcy dóbr.

Złoty krzyż zasługi z koroną: Ludwikowi Kusionowiczowi, proboszczowi i dziekanowi obrz. łac. w Gdowie; Jerzemu Frankowi, naczelnikowi w Dobczycach; Franciszkowi Steuerowi, naczelnikowi powiatu w Krzeszowicach; Edwardowi Lisowskiemu, naczelnikowi powiatu w Radziechowie; Jerzemu Błonarowiczowi, burmistrzowi w Oświęcimie; Janowi Saurekowi, rządcy dóbr; Michałowi Popielowi, burmistrzowi w Samborze; Józefowi Czajkowskiemu, proboszczowi obrz. łac. w Żydaczowie; Antoniemu Poechowi, nadinżynierowi kolei Karola Ludwika.

Złoty krzyż zasługi: Franciszkowi Hawrankowi, burmistrzowi w Bochni; Janowi Kohnowi, chirurgowi w Oświęcimie; Szymonowi Haberfeldowi, przełożonemu gminy żydowskiej w Oświęcimie; Ignacemu Kellermanowi, urzędnikowi magistratu we Lwowie.

Srebrny krzyż zasługi z koroną: Sebastyanowi Kotlarczykowi, wójtowi w Kobiernicy; Janowi Bączkowskiemu, wójtowi w Zagórzycach; Janowi Szczerbie, wójtowi w Żołyni; Stefanowi Szarkowi, wójtowi w Babicach; Janowi Kriście, naczelnikowi królewszczyzny w Willamowicach; Baltazarowi Cynnsie, wójtowi w Babicach.

Srebrny krzyż zasługi: Walentemu Rembiesa (?) posiadaczowi gruntu w Oświęcimie; Sebastyanowi Balowi wójtowi w Rajtawie.

Wyrazy najwyższego zadowolenia: hr. Adamowi Potockiemu; hr. Alfredowi Ponińskiemu; Kajetanowi Wolskiemu; hr. Władysławowi Romerowi; Stanisławowi Stojowskiemu; hr. Władysł. Rejowi; Henrykowi Christianiemu; hr. Augustowi Starzeńskiemu; bar. Maciejowi Skarbek Borowskiemu; hr. Feliksowi Mierowi; Edwardowi Dulskiemu; Włodzimierzowi Morawskiemu; Sewerynowi Ostaszewskiemu; Wilhelmowi Mehofferowi naczelnikowi powiatu w Ropczycach; Edwardowi Drobnerowi, Dr. med.; Misesowi dyrektorowi filii zakładu kredytowego we Lwowie.

Najwyższem postanowieniem z dnia 15go grudnia, N. Pan zatwierdził wybór Dra Józefa Majera profesora uniwersytetu i prorektora, na prezesa Towarzystwa naukowego w Krakowie.

Dr Floryan Ziemiałkowski wybrany został dnia 20 b. m. jednomyślnie deputowanym miasta Stanisławowa.

SPRAWOZDANIE

komisyi obranej do rozpoznania reformy składu sejmu i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Do rozpoznania wniosku rządowego o zmianie §§ 11 i 13 sejmowej ordynacyi wyborczej obraną została komisya, której Wysoki Sejm uchwałą z dnia 24 listopada b. r. poruczył także zbadanie reformy składu sejmu i sejmowej ordynacyi wyborczej w ogólności, i przedłożenie stósownych wniosków.

Komisya ta rozpoznawała sposoby zaradzenia niestósownościom ustawy teraźniejszej. Podniesiono w jej łonie szczególnie wnioski do zmiany zasady reprezentacyi interesów, przewodniczącej w ustawie. Komisya nie mogła wchodzić w rozbiór szczegółowy tych wniosków, gdyż one były zawisłe od przyszłego podziału terytoryalnego kraju, który jeszcze nie jest wprowadzonym.

Do reformy częściowej, od przyszłej organizacyi kraju niezawisłej, przedstawiły się komisyi dwie drogi.

Pierwszą jest powtórzenie wniosku o powiększenie liczby posłów z miast bez umniejszenia liczby posłów innych. Wniosek podobny postawiony był z powodu licznych petycyj gmin miejskich przez Wydział krajowy na przeszłej sesyi sejmowej. Zawierał w sobie ten wniosek zmianę § 3 statutu krajowego; potrzebował więc, aby był uchwalonym w sejmie, dwu trzecich części głosów; tej większości wprawdzie nie otrzymał; miał jednak znaczną większość absolutną, bo na 60 posiedzeniu sesyi sejmowej głosowało za nim 72, a przeciw 52 posłów.

Drugą drogą do reformy byłoby oddzielenie gmin wiejskich od gmin innych, przyznanie pierwszym osobnej reprezentacyi z umniejszeniem liczby posłów z reszty gmin, lub też powiększenie liczby wyborców z okręgów gmin wiejskich przez wyborców (obranych z gmin) takich osób, które czy to wyższym podatkiem, czy też inteligencyą swoją dałyby większą rękojmię dokładnego zrozumienia spraw i potrzeb ogółu dotyczących, a więc także większą rękojmię stósownego wyboru posłów. Jakkolwiek ta ostatnia reforma łatwiejszą jest do przeprowadzenia w sejmie, bo obejmuje tylko zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, więc podług § 52go tej ordynacyi wymaga tylko absolutnej większości głosów, to jednak uszczupla ona po części prawo wyborcze mieszkańców gmin wiejskich. Konieczność takiego uszczuplenia nastąpiłaby zdaniem komisyi dopiero wtedy, gdyby i na tej sesyi nie można otrzymać dwie trzecie głosów dla zadośćuczynienia słusznym żądaniom miast. Wolała więc komisya ponowić wniosek o powiększenie liczby posłów z miast, bez umniejszenia liczby posłów gmin innych i bez zmiany w sposobie obierania tych ostatnich. Gdyby jednak wniosek ten i tym razem nie otrzymał potrzebnej większości głosów, zastrzega sobie komisya postawienie wniosków innych, jakie do reformy ordynacyi wyborczej za stósowne uzna.

Powody, przemawiające za powiększeniem liczby posłów z miast, wyłożone są obszernie w sprawozdaniu Wydziału krajowego, wniesionem na 60 posiedzeniu przeszłej sesyi sejmowej. Odwołujemy się do tego sprawozdania, a tu mniemamy dostatecznem przytoczyć, że miasta w licznych petycyach użalały się na niedostateczną elementu miejskiego w sejmie reprezentacyę, i że element miejski w naszym sejmie nie tylko daleko słabiej jest reprezentowany, niż w innych prowincyach Austryi, lecz także daleko słabiej, niż mu to słusznie w naszym kraju należy przez wzgląd na siły intelektualne w miastach zebrane, a nawet przez wzgląd na ogromną wysokość ciężarów, jakie na gminy miejskie przypadają; gdy bowiem z ogólnej cyfry podatków bezpośrednich w kraju opłacanych, miasta i miasteczka ponoszą $27\frac{1}{2}\%$, mają one reprezentacyę w sejmie, która wynosi tylko $14\frac{1}{2}\%$ ogólnej liczby posłów przez innych mieszkańców kraju obieranych [1])

Nie idzie tu o wyłączenie wszystkich lub znacznej liczby gmin miejskich od gmin wiejskich i o przyznanie pierwszym prawa wybierania posłów osobnych, lecz głównie na tem zależeć powinno, aby elementowi miejskiemu dać w sejmie należną mu wagę przez dopuszczenie nowych posłów z miast, w których ten element najbardziej jest rozwinięty. Z tej więc już przyczyny nie poszła większość komisyi za wnioskiem Wydziału krajowego, na przeszłej sesyi przedłożonym, który łączył 5 do 9 gmin miejskich mniejszych i większych, znacznie od siebie odległych, w jeden okręg wyborczy, a dla ułatwienia wyborów usuwał wybory bezpośrednie, i wprowadzał mniej odpowiednie wybory dwustopniowe.

Nie rozciągając więc prawa wyboru posłów na wszystkie te miasta, które projekt Wydziału krajowego od gmin wiejskich wyłączał, wnosi komisya, aby liczbę posłów z miast już nie o 14, jak proponował Wydział krajowy, lecz tylko o 12 powiększyć.

Z tych nowych posłów powinno zdaniem komisyi przypaść trzech na Lwów, a dwóch na Kraków. We Lwowie bowiem i Krakowie skupia się nietylko ruch przemysłu i handlu naszego kraju, lecz są te miasta zarazem siedzibą sądów wyższych i urzędów; posiadają one uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe; są siedzibą instytutów naukowych i kredytowych; które mają na celu udoskonalenie różnych gałęzi wiadomości i industryi, i siedzibą znacznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Zbiegają się więc we Lwowie i Krakowie czynniki większych krajowych interesów, obejmujące stosunki i potrzeby całego kraju, stanowiąc szkołę praktyczną, gdzie dojrzewają, wyrabiają się i udoskonalają cenne siły, jakie w reprezentacyi kraju do stosowego spełnienia jéj zadania są potrzebne. Nawet ze względu na ciężary podatkowe, jakie Lwów i Kraków ponoszą, należy się tym miastom w stosunku do reszty kraju znacznie większa liczba posłów w sejmie, niż ją mają teraz [2]).

Oprócz powiększenia liczby posłów ze Lwowa i Krakowa wnosi komisya, aby prawo wybierania osobnych posłów przyznać siedmiu miastom, które po miastach, mających już prawo wybierania posłów do sejmu, są najważniejszemi w kraju naszym pod względem przeważającego w nich interesu handlowego i przemysłowego.

Miasta te są:

	Ludność	Ilość podatku w r. 1860 złr.	Liczba przemysłowców
Sniatyn	11,380	8,450	935
Buczacz	9,050	10,584	570
Tyśmienica	8,270	9,309	453
Gródek	7,603	11,947	196
Brzeżany	7,506	10,657	356
Złoczów	5,897	14,891	630
Bochnia	5,766	8,474	203

Najmniejsze z tych miast, Bochnia, ma z powodu górniczego swego przemysłu pewną odrębność, zasługującą na reprezentacyę w sejmie; zaś wszystkie te miasta są pod względem ludności i podatku po części znaczniejszemi, a po części mało co mniejszemi od kilku miast, które mają już dziś swoich posłów, jako to:

	Ludność	Ilość podatku złr.	Liczba przemysłowców.
Biała	5,249	12,945	272
Nowy-Sącz	6,258	13,939	407
Jarosław	9,126	18,177	621
Stryj	9,862	12,917	411
Drohobycz	12,201	10,664	855

Podniesiony był w komisyi także wniosek, aby pomiędzy warunkami obieralności żądać od posła pewnego stopnia wykształcenia lub ukończenia pewnych szkół. Nie mogła jednak większość komisyi przychylić się do takiego wniosku; pominąwszy bowiem trudności ujęcia w normy owego wykształcenia, potrzebnego posłowi, nie mogła ko-

---

[1]) Ogólna suma podatków bezpośrednich w Galicyi i W. ks. Krakowskiem wynosiła w roku 1860 około 5,880.000 złr.; z tej sumy przypada na gminy miejskie 1,561.000 złr. Liczba posłów w sejmie jest 151, a po odtrąceniu 8 biskupów i 2 rektorów wszechnic, zostaje 141 posłów wybieranych, z tych wybierają miasta 20.

[2]) Cała Galicya z W. Ks. Krakowskiem opłacała w roku 1860 podatku bezpośredniego z dodatkiem $\frac{1}{2}$ około 5,880,000 zł. Z tego płacił Lwów 377,000 zł. Kraków około 194,000 zł. Obadwa miasta razem 571 tysięcy zł., więc Lwów płacił około $6\frac{1}{4}\%$. Kraków $3\frac{1}{4}\%$, obydwa miasta razem $9\frac{1}{2}\%$ ogólnéj sumy podatków. Z pomiędzy 141 posłów wybranych w sejmie, ma Lwów 4, Kraków 3, razem 7, więc na Lwów przypada około 3%, na Kraków 2%, na te obydwa miastc 5% ogólnéj liczby posłów.

---

dującą staropolski polonez tak rytmem jak i charakterem. Słowa do tego dobrane dają tej aryi cechę przeszłowieczną. Na radę Dziemby swego powiernika, Stolnik dawszy pozwolenie do pohasania—zostawia baletowi pole do popisu. O nim jako o „wkładce“ operowej, mówić nie będziemy. Co się tyczy mazura, pozwolimy sobie uczynić uwagę, że trochę za ciężki do tańca. Wśród skoków mazurowych zapada zasłona i kończy się akt pierwszy.

W akcie drugim następuje imitacya początku uwertury. Figurę tę snać ulubował sobie kompozytor, bo ją często powtarza. Arya: „Gdyby rannem słonkiem“, zbyt jest znaną i lubioną przez muzykalną publiczność, aby o niej jeszcze coś powiedzieć potrzeba było. Zauważaliśmy tylko, że w niej starał się autor połączyć aryę włoską z dumką słowiańską. Druga jej część (*g—dur*), z wyjątkiem końca, nosi na sobie piętno włoszczyzny. Recitativo początkowe: „O jakżebym klęczeć już chciała“, walczy o piękność z następującą kawatyną. Arya Jontka przybywającego do Halki nadaremno na „swego panicza“ czekającej, jest dość słaba, a *largo* (*f—dur*) czuć Wagnerem. Szkoda, że Moniuszko tak bogaty w miłosne pieśni, każe góralowi śpiewać aryę w guście modlitwy Elżbiety w Tannhäuserach. Podczas kiedy Jontek głuchej na jego miłość Halce, z ironią wskazuje tańczącą parę młodą — odzywa się chór męski (*g—dur*) za sceną, powtarzający zwrotki początkowego polonezu. Biesiadnicy dostrzegłszy obcych ludzi w ogrodzie, wybiegają ze światłem. Janusz zapalony gniewem, że przez Halkę może być skompromitowany, robi wyrzuty Jontkowi w recitativie (*f—mol*) że przywiódł mu w tak niestósowną porę, byłą kochankę i każe ją odprowadzić do wsi nazad. Następuje duet na baryton i tenor zaczynający się solem barytonowem (*f—dur*) dość pospolitem. W ogóle, duet ten zdaniem naszem należy do słabszych numerów. Halka odprowadzoną zostaje do domu przez górala uradowanego, że ją „od panicza“ odciągnąć potrafił i na tem kończy się akt drugi.

Akt trzeci trochę obcięty przez dyrekcyę, ma minę niewykończenia i wygląda jak intermezzo. Przyczynia się do tego wypuszczenie tańców góralskich, czego jednak trudno brać za złe dyrekcyi nie mającej ku temu urządzonego baletu. W akcie tym uderza mile ucho harmonijny i prawdziwie sielski chór (*g-dur*): „Po nieszporach przy niedzieli.“ Śpiewają go górale i góralki, a ich wesołość przerywa Halka wchodząca z Jontkiem. Scena ta, w której lud wyrzuca biednej, zbłąkanej, jej upadek, tchnie wielką prawdą. Halka osłabiona, usiada na ławie — znać, że ją siły opuszczają, a wieśniaczki zbliżają się ku niej z pomocą. Obłąkane rozpaczą dziewczę, śpiewa piosnkę (*g-mol*) tak rzewną i tęskną, że zdaje się jakby przylatywała gdzieś od Ukrainy. Ta czysto ruska dumka przypomina „Kozaka“ przez tegoż samego kompozytora.

W następnym czwartym akcie przedstawia nam się górska wioska, z przodu kaplica, a w niej ślub brać mają państwo młodzi; zdala bystry strumień płynie a po moście przechodzi dudarz. Widok jego grającego na kobzie wywołuje u Jontka, płaczącego nad losem Halki, pieśń miłosną. Pieśń ta (*a-mol* i *e-dur*) należy do najulubieńszych w całej Polsce. Któż nie śpiewa i któż nie zna: „Szumią jodły“? Zaczyna ją allegro (*c-dur*), gdzie klarnety naśladują kobzę, następnie recitativo przechodzi w *a-mol*. Aryę poprzedzają oboe rodzajem przegrywki lirowej. Druga część tej aryi (*e-dur*) nie ustępuje w piękności pierwszej, a obie są próbą ogniową dla śpiewaka, tak dla wysokości położenia, jako też przytrudnego taktu. Chór następny i sekstet już były wspomniane w zwykłej krytyce teatralnej naszego dziennika; więcej o nim nie dodamy. Zgromadzony lud odprowadza przybyłych państwa młodych do kościoła, a na próżnej scenie zostaje Halka z Jontkiem. Nie wiemy dla czego w tem miejscu wyrzucono duet na sopran i tenor (*d-mol*) bardzo ładny. Teraz następuje najefektowniejszy ustęp. Noc — Halka leży na scenie osłabła, zdala miga się lampka przed Matką Boską — a w kościele słychać pienia błagalne ludu z akompaniamentem fisharmoniki i całkiem niepotrzebnego fortepianu. Naraz pieśń ta budzi Halkę z omdlenia — zrywa się ona w szale i następuje prześliczne recitativo, a potem cicha, szemrząca arya (*fis-mol*): „O mój maleńki“, przewyższająca wszystkie niemieckie *Schlummerliedy* (kołysanki). Lecz szał ogarnia ją znowu, chce ona zabić Janusza, chce się zemścić na niewiernym— bieży więc i zapala chróst u lampki, chcąc podpalić kościół. Ale w tej chwili słychać chór z kościoła, mimochodem mówiąc, dość monotonny — a ona pada na kolana i łączy swój głos z śpiewem ludu. Ostatnia arya (*a-dur*) „Jabym cię miała zabić mój drogi“, nosi cechę pośpiechu, jak również finał, który mógłby być lepszym. Halka po odśpiewaniu ostatniej pieśni rzuca się w nurty wody, nie chcąc dłużej być wyrzutem sumienia dla niewiernego.

Na tem kończymy nasze uwagi co do wokalnej części opery. Instrumentacya bardzo bogata, jest wrodzoną Moniuszce, nią włada on silnie i efektownie. Weźmy tylko naprzykład aryę przedostatnią (*fis-mol*), jak mistrzowskie jest tam użycie wiolencelli. Co do uwertury, to choćbyśmy mieli pogniewać panów muzyków, to przyznać musimy, że Wagnerowski duch tam panuje. Bardzo ładnie przeprowadzony jest wstęp (*d-mol*), gdzie zaczynają klarnety, a potem tę samą figurę odbierają oboe i fagoty. Lecz musimy zarzucić, że mimo znakomitych zalet muzycznych, uwertura robi wrażenie potpourri, a to ciągłą zmianą tematów, a lento (*d-dur*) w środku nie sprawia effektu.

Tyle co do opery. Przedstawienie jest staranne i harmonijne. Spiewacy trzymają się, i widać pracę. Znalazłyby się zarzuty: np. pani Gruszczyńskiej co do zbytniej cichości piana, panu Niedzielskiemu co do wymawiania i t. d., ale to są małe błędy w porównaniu ze starannością wykładu. Dyrekcyi należy się podziękowanie za obznajmienie Krakowa z pierworodnym płodem naszego maestra, a panu Dunieckiemu za sumienną pracę w przyprowadzeniu do skutku opery polskiej. Ktokolwiek kiedy miał sposobność aranżowania choćby tercetu, wie dobrze, ile potrzeba zachodów, nim rozstrzelone głosy do zgody przyjdą. Orkiestrze jednak wymówić trzeba niedbałość tak co do nierównego stroju instrumentów, jak i co do wykonania, gdyż często dysonans lub jaki fałszywy ton psuje całość.

Wł. Sz.

misya już w ogóle zgodzić się z zasadą, którąby krępowała obywateli wyborców w wyborze takiego posła, w jakim największe pokładają zaufanie.

O wniosku rządowym, odnoszącym się do zmiany §§ 11 i 13 ustawy wyborczéj, nie może jeszcze komisya przedłożyć sprawozdania Wys. sejmowi. Inaczéj bowiem wypadnie układ tych paragrafów, jeżeli Wys. sejm do wniosku komisyi o powiększenie liczby posłów z miast się przychyli, i na teraz żadnych innych donioślejszych reform w składzie sejmu i w ustawie wyborczéj nie zażąda; inaczej zaś wypadłby ten układ, gdyby Wys. sejm przyjmując powiększenie liczby posłów miejskich, wybór tych posłów nie z samych miast pojedynczych, lecz w całości lub po części z grup miejskich wykonanym mieć zechciał; inaczéj na koniec wypadnie proponować układ tych §§, jeżeli wysoki sejm nie uchwali powiększenia liczby posłów miejskich, a komisya w moc uchwały Wys. sejmu z d. 24 listopada b. r. będzie zniewoloną proponować inne reformy saméj tylko ustawy wyborczéj.

Zastrzega więc sobie komisya rozpoznanie rzeczonego przedłożenia rządowego i złożenie o niem sprawozdania, po uchwale wys. sejmu o wniosku względem powiększenia liczby posłów miejskich.

Odnośnie do tego ostatniego wniosku proponuje komisya dwie ustawy do uchwalenia.

W pierwszéj zawarty jest nowy układ § 3 statutu krajowego, który prócz projektowanego teraz powiększenia liczby posłów z miast, obejmuje także postanowienia ustawy z d. 20 września 1866, która zawiera dodatek do § 3 statutu krajowego, przyznający biskupowi krakowskiemu i administratorom dyecezyi prawo zasiadania w sejmie, sądziła bowiem komisya, iż stosowniéj jest uchwalić nowy układ § 3 statutu krajowego, niż opatrywać go drugim już dodatkiem.

Druga ustawa obejmuje dotyczące zmiany §§ 2 i 3 sejmowéj ordynacyi wyborczéj.

Komisya uprasza, Wysoki sejm raczy załączone dwie ustawy uchwalić.

Lwów d. 11 grudnia 1866.

Prezydujący komisyi *Smarzewski* wł. r. Sprawozdawca *Krzeczunowicz.* wł. r.

Ustawa

z dnia... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego Ks. Krakowskiego zmieniająca § 3 statutu krajowego z 26 lutego 1861.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, rozporządzam co następuje:

Art. I. Postanowienia § 3 statutu krajowego z d. 20 lutego 1861 i ustawy z 20 września 1866, zawierającej dodatek do § 3 statutu krajowego (Dz u. i rozp. kraj. nr. 22) znoszą się.

§ 3. statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się ze 163 członków, mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, a względnie aż do jego instalacyi z gr. kat. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej, lub biskupiej, administrator dyecezyi jest członkiem sejmu krajowego.

b) z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego;

e) ze stu pięćdziesięciu trzech posłów wybranych, a to:

I. z czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych:

II. z trzydziestu pięciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych, i Izb handlowych i przemysłowych.

III. z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą od pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborów do sejmu.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi Stanu.

Ustawa

z dnia... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, zmieniająca §§ 2 i 3 sejmowej ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, rozporządzam co następuje:

I. Postanowienia §§ 2 i 3 sejmowej ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861 r. znoszą się w ich obecnej osnowie, i mają brzmieć, jak następuje:

§ 2. Dla wyboru posłów z miast tworzą miasta: *a)* Lwów, *b)* Kraków, *c)* Przemyśl, *d)* Stanisławów, *e)* Tarnopol, *f)* Brody, *g)* Jarosław, *h)* Drohobycz, *i)* Biała, *k)* Nowy Sącz, *l)* Tarnów, *m)* Rzeszów, *n)* Sambor, *o)* Stryj, *p)* Kołomyja, *q)* Sniatyn, *r)* Tyśmienica, *s)* Buczacz, *t)* Brzeżany, *u)* Złoczów, *w)* Gródek, *x)* Bochnia, każde jeden okręg wyborczy i są oraz miejscami wyborów.

§ 3. Lwów wybiera siedmiu, Kraków pięciu posłów, a każde z innych w § 2 wymienionych miast po jednym.

Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego miasta tworzą jedno ciało wyborcze.

II. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą od pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborów do sejmu.

III. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi Stanu.

Czytamy w *Gazecie Narodowéj*:

Dowiadujemy się, że wczoraj odczytał Dr Czerkawski w komisyi edukacyjnéj swój referat o języku wykładowym w szkołach średnich. Główna treść jego ma być następująca: Referent opiera się na pismie odręcznem cesarskiem z r. 1859 do ministra stanu, hrabiego Gołuchowskiego, traktującem o szkołach średnich, i polecającem zaprowadzić język wykładowy krajowy, z uwzględnieniem należytości nauki języka niemieckiego. Referent na podstawie tego odręcznego pisma, dotąd obowiązującego, chociaż ministerstwa późniejsze go nie wykonały, przeprowadzić proponuje teraz reformę szkół średnich co do wykładowego języka, dopokąd Sejm nie uchwali całéj ustawy szkolnéj dla Galicyi, któraby wszystko objęła co do ustawy szkolnéj należy, i służyła za podstawę zupełnéj reorganizacyi szkół.

Punkta główne referatu Dr Czerkawskiego mają być następujące:

Język polski jako wykładowy zastąpi wszędzie język niemiecki. Tam gdzie język ruski do wykładów jest wprowadzony, pozostaje i nadal. Dalsze jego wprowadzanie zawisło od Rady szkolnéj. Referent powołać się w tym względzie mógł na oświadczenie obecnego inspektoratu gimnazyów, który uznał, iż język ruski do wykładów w wyższem gimnazyum zastosować się jeszcze teraz nie da i dla tego do 5éj klasy w gimnazyum ruskiem go nie wprowadzał.

Przy wykładzie w języku krajowym w szkołach średnich, osobliwie w klasach wyższych, nauczyciel ma obznajmić uczniów z terminologią naukową niemiecką, aby korzystać mogli z dzieł niemieckich. Język niemiecki jako przedmiot wykładany ma być w klasach niższych w języku krajowym, w wyższych dla lepszéj wprawy, w języku niemieckim.

Jeżli przy którem gimnazyum okaże się potrzeba zaprowadzenia klas paralelnych, to wykładowym językiem będzie drugi język krajowy, skoro rodzice uczniów 25ciu tego zażądają.

Kiedy ten referat przejdzie przez *plenum* komisyi, nie wiadomo jeszcze, gdyż komisya dodała Dr Czerkawskiemu dwóch członków do rozbioru tego referatu, a dopiero rezultat obrad tego komitetu ściślejszego będzie przedłożony pełnéj komisyi, a przeszedłszy przez jéj obrady, przyjdzie dopiero jako wniosek do ustawy pod uchwały sejmowe.

Wiedeń 21 grudnia. We środę po południu odbyła się wielka rada ministrów pod prezydencyą Cesarza. Wieczorem dnia tegoż minister spraw zagranicznych p. Beust i kanclerz nadworny węgierski p. Majlath znajdowali się już w drodze do Pesztu. Przybywszy tam zajęli mieszkanie u Tawernika Sennyeya, a w ciągu dnia odwiedzili hr. Apponyego, hr. Czirakego, Antoniego Szechena (może Szecsena); nadto sam p. Beust konferował długo z br. Eötvösem w gmachu akademii. Hr. Juliusz Andrasy zaproszony był do stołu u Tawernika. Wieczór obaj ministrowie złożyli wizytę Deakowi. Nazajutrz przedstawiali się im burmistrzowie Pesztu i Budy i odebrali od p. Beusta odpowiedź znaną już czytelnikom *Czasu* z ostatniej depeszy numeru poprzedniego.

Dotąd sięgają fakta— poza niemi rozciąga się rozległa kraina kombinacyj i domysłów, z których najmniej prawdopodobnym jest ten, iż p. Beust pojechał do Pesztu, aby rozbić optymizm przywiązany do jego osoby za Litawą.

Inne domysły nie wiele więcej mają wartości.

Podróż sama tego tylko dostarcza dowodu, iż minister spraw zagranicznych, który za wolą Monarchy podejmuje w rękę rozwiązanie najważniejszej sprawy wewnętrznej, jest *de facto* duszą gabinetu. Czy urzędowe stanowisko prezesa Rady ministrów hr. Belcredego zniesie taki uszczerbek swych praw, to się wkrótce okazać winno.

— Mowa br. Sennyey w tak lakonicznych ustępach przyniósł nam telegram, iż przywoławszy nawet na pomoc wyobraźni, trudno sobie z onych oderwanych zdań utworzyć jasne pojęcie o znaczeniu politycznem mowy pierwszego dygnitarza kraju, co inaugurować miała ostatni prawdopodobnie akt w dramacie węgierskim — podróż p. Beusta do Pesztu zakończono przyzwoleniem bezwarunkowem ministerstwa na dualizm. Z tego powodu poczuwamy się do obowiązku powtórzenia w głównych zarysach całego przemówienia br. Sennyeya.

Opinia publiczna kraju — mówił Tawernik — dwoma podąża kierunkami. Jednym jest życzenie przywrócenia konstytucyi, drugim życzenie trwałego pojednania. Rząd dzieli oba te życzenia; rząd wierzy, że bez przywrócenia konstytucyi nie ma pojednania z Węgrami; a bez pojednania nie ma trwałej egzystencyi konstytucyi.

Różnica między rządem a opinią kraju zachodzi tylko co do środków wiodących do zniszczenia owych życzeń. Rząd spodziewał się, iż nieograniczona swoboda dyskusyi sprawę pojednania tak potężnie poprze, iż sama z siebie umożliwi przywrócenie konstytucyi.

O systemie odpowiedzialnego ministerstwa tak się Tawernik wyraził oświadczywszy pierwej swoje dla niego uwielbienie:

Bez zaprowadzenia ministerstwa i z tamtej strony Litawy — mówił — nie można się od tego systemu spodziewać korzyści, lecz tylko niebezpieczeństwa.

Bo system odpowiedzialności ministerstwa w parze iść musi z rządem parlamentarnym. Ta zaś forma rządu jest najtrudniejszą w zastósowaniu, bo wymaga ona „l'harmonie des pouvoirs“, jak Tawernik wyraził. Działanie opozycyi wpływa korzystnie na sprawy państwa. A nienormalne stosunki monarchii tem większe tarcie i tem większe sprzeczności wywołać muszą między rządem a opozycyą. A sprzeczności te i nieustanne tarcie zachodzićby musiały nie tylko między rządem a izbami, lecz także między nami a innymi krajami JCMości. Przedstawić sobie nie można dwóch rządów parlamentarnych bez nieustannych starć i sprzeczności.

Mowca rzuciwszy okiem na wypadki ostatniego lat dziesiątka nie widzi możliwości przywrócenia bez zmiany konstytucyi węgierskiej. Przekonanie to kierowało krokami rządu i jego to jest zasługą, jak również i trzeźwego zapatrywania się narodu na sprawę i kwestye sporne zachodzące między oboma połowami monarchii nie są już tak rażące.

Zapewniwszy, że niezmiennym jest zamiarem JCMości przywrócić konstytucyę a rewizyę niektórych jej artykułów podjąć dopiero po zamianowaniu odpowiedzialnego ministerstwa wraca mowca raz jeszcze do kwestyi odpowiedzialnego ministerstwa, mówiąc:

Zamianowanie odpowiedzialnego ministerstwa nie powinno być czczym eksperymentem. Skoro uznajemy je za warunek przywrócenia konstytucyi, musimy je także uważać za koronę całego gmachu, bez której budowa nie jest skończoną.

Przechodząc do nieprzerwanośći prawnej, mowca twierdzi, że koncesye z tej zasady nie podkopują jej prawnego znaczenia lecz i owszem je umacniają.

W owych trzech punktach reskryptu, które wymieniają sprawy wspólne wszystkim krajom monarchii, Tawernik dopatruje się: 1° gwarancyi wpływu na sprawy wspólne, a w ich przyjęciu 2° ufności w samych siebie i pozbawienia się troski, aby nadwerężały one konstytucyjny byt kraju. Sejm węgierski będzie punktem centralnym, z którego wpływ na sprawy całej monarchii wywierać możemy.

Następujące uwagi ogólne kończą przemówienie Tawernika: Współrzędność (Paritaet) czyni niemożliwem wszelkie zlanie się Węgier z innemi krajami. Smutne wypadki zaszły, srogie ciosy dotknęły Monarchę i państwo. Ale mimo tego, widoki monarchii na przyszłość nie są zbyt ciemne. Austrya choruje na jedno złe wielkie. Jest to zamięszanie, jest to sprzeczność jej politycznych tendencyj, w skutku której każde stronnictwo chce mieć po swej myśli rozwiązaną kwestyę konstytucyjną. W tym stanie rzeczy wielka rola przypada Węgrom. Od nich zależy utworzyć ów rdzeń, około którego winny się skrystalizować wszystkie inne tendencye. Wówczas dopiero uznanem zostanie, że Węgry nie topograficznym, ani geograficznym, ale moralnym są punktem ciężkości monarchii, bo były powołanemi nieść pochodnią konstytucyonalizmu przed innemi krajami, pod warunkiem, iż uznają wspólne dla całej monarchii sprawy.“

We czwartek obie Izby sejmu węgierskiego odbywały posiedzenia, na których zajmowano się jeszcze adresem, który poprawiono stylistycznie i opatrzono podpisami. Hr. Andrassego wydelegowano z Izby niższej do wręczenia adresu. Przewodniczący Szent-Kiralyi zawiadomił, że najbliższe posiedzenie nie odbędzie się przed 3cim stycznia.

W sejmie dolno-austryackim toczyła się między innemi w d. 19 dyskusya nad poborem podatku od gorzałki. Wyrażano życzenia, aby system oznaczenia z góry kwoty podatkowej (Pauschalirung) mógł być zastósowanym i do drobniejszych producentów gorzałki. Jest to tryumf dla ministerstwa, bo wówczas, gdy system ów zaprowadzano, gorzkie zań ministerstwu czyniono wyrzuty.

W sejmie tyrolskim nie wiodło się z dyskusyą adresową. Posiedzenie w d. 19 rano zerwane zostało przez wyjście frakcyi liberalnej; wieczorem dnia tegóż powtórne posiedzenie znów na niczem spełzło dla braku kompletu. Nazajutrz zebrała się dostateczna liczba posłów, a deputowany Greuter wystąpił z wnioskiem, aby większość orzekła, czy sejm ma dalej toczyć obrady nad adresem lub nie. Na taki wniosek frakcya liberalna znowu *in corpore* opuściła salę, i znowu był brak kompletu. W takim stanie rzeczy oświadczył starosta krajowy, iż zamyka piątą i ostatnią kadencyą w pierwszym sześcioletnim okresie sejmów krajowych. Poczem pożegnawszy zgromadzenie, trzechkrotnem „Niech żyje“ na cześć N. Pana, zamknął ostatnie z porządku w bieżącej kadencyi posiedzenie sejmu tyrolskiego.

Przy rozprawach budżetowych w sejmie czeskim w dniu 19ym, poseł Sadil postawił wniosek względem przyjęcia rezolucyi sejmowej, iż „dopókąd nie zostanie przywróconą reprezentacya państwa, sejm czeski na podstawie manifestu wrześniowego i dawnych urządzeń krajowych ma prawo uchwalać pobór i rozkład przypadających na Czechy podatków stałych“.

— Dr Bielski wybrany został ponownie burmistrzem Pragi. Zastępcą jego wybrano radzcę miejskiego Hulesza, należącego do stronnictwa narodowego. Dotychczasowy zastępca burmistrza Diettrich był Niemcem z pochodzenia i z przekonań politycznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia. Dowiadujemy się, że ś. p. Karol Treutler zapisał testamentem 22,000 złr. na różne legata; zresztą uczynił jedyną spadkobierczynią całego swojego wielkiego majątku, córkę swoją p. Annę Helclową.

— Dzisiejszéj nocy podczas obławy po mieście, przedmieściach, wsiach przyległych i w Podgórzu, patrole policyjne przytrzymały 140 włóczęgów, nierządnic i osób podejrzanych.

— Nowy poczet rysunków kredkowych Artura Grotgera pojawił się już w fotografiach. Pierwszy z nich: „W kopalniach“, przedstawia skazańca pracującego w ciemnych podziemiach. Że nie jest to zbrodzień, ale powstaniec, wskazuje czapka rogata u nóg kopacza. W rysach jego maluje się rezygnacya, bo nie dopiero on dziś skazany, broda zapuszczona mogłaby posłużyć do obliczenia liczby lat, które w niewoli przepędził. Drugi rysunek pod napisem: „Pod kratą więzienną“ wyobraża niewiastę z dzieckiem zakrywającą oczy łzami zalane. Obok matki chłopiec z poważną posępną twarzą, jaką tylko w Polsce dzieci miewają, bo tylko w Polsce znajdzie dzieci, co nie zaznały wieku dziecinnego. Trzeci obraz przedstawia opowiadanie. Kaleka o kuli opowiada młodym chłopcom dzieje téj walki, którą każde pokolenie z kolei odbywa.

— Komitet Towarzystwa Sztuk pięknych w Warszawie zakupił 18go grudnia czwartą w tym roku seryę obrazów do losowania, składającą się z 15 sztuk, za 2,005 rubli; dawniéj nieco wybrano 18 obrazów za 2,545 rubli, tak iż do losowania przypadnie teraz 33 obrazów. Do ostatnio nabytych należą: Pilatego „Biwak“; Kotsisa „Snycerz wiejski“; Gersona „Zygmunt August wdowcem“; Leflera „Kwestarze“; Kostrzewskiego „Saska Kępa“ (pod Warszawą); Marszewskiego „Noc ukraińska“; Brodowskiego „Powrót od ślubu“; Małeckiego „Korytarz przy kościele Ś. Anny“ (w Warszawie); Breslauera „Chata w lesie“; Brzozowskiego „Pieskowa Skała“; Gumińskiego „Karczma“; Kostrzewskiego „Powrót z polowania“; Malinowskiego „Krajobraz wieczorny“; Suchodolskiego „Kupno niewolnicy“; Kaczorowskiego „Gospodyni wiejska.“

— Dzień 21szy grudnia od południa pogodny. Ciepło doszło do + 1°.8 od — 2°.2. Wiatr zachodni słaby. Barometr wskazywał o godzinie 10téj wieczór 333‴,23, a o godzinie 6téj rano dnia 22 grudnia 332‴.41; termometr zaś — 2°.7 R.

— W niedzielę dnia 23go grudnia, Śtéj Wiktoryi panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 24 *Wigilia*, Śgo Adama i Śtéj Ewy.

TEATR. Zostawiając głos zamieszczonemu w feiletonie dzisiejszym obszerniejszemu ocenieniu opery St. Moniuszki *Halka*, zapisujemy tylko, że i wczorajsze piąte już z kolei przedstawienie téj opery, pomimo że wielu z zamieszkujących miasto, a mianowicie młodzież uniwersytecka, opuściła je na czas świąt, zapełniło teatr publicznością, co stanowi dowód, jak opera ma u nas powszechną popularność.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go grudnia.

HOTEL POLLERA: Wojciech Lennert kupiec, Maksymilian Lühtenstaert kupiec z Wrocławia, Alfred Bryner kupiec z Bregenz, Ludwik Westenholz właśc. kopalni z Dąbrowy, Kajetan Wolski właściciel dóbr ze Spytkowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski o zalegającéj w depozycie obligacyi pożyczki narodowéj na 100 złr., zgłoszenie się do roku.— Sąd rzeszowski hr. Franciszka Szirmaja o wydaniu mu pozwu przez Ozyasza Kaffenbaum o zapł. sumy 1,900 złr., ust. rozpr. 27 lutego; kur. Dr Rybicki.— Sąd tarnopolski Chaima Herschenzwitta o nak. zapłac. Nathanowi Liebergoll sumy 470 złr.; kurat. Dr Weisstein. — Sąd pow. w Jaworowie Antoniego Pakońskiego o dozwoleniu na prośbę Władysława Kachla, ekstab. i wymazania prenotacyi sumy weksl. 100 złr. z realności pod L. 23 w Jaworowie.— Sąd tarnowski Sobiesława Gawrońskiego o nak. zapł. Herszowi Rappaportowi sumy weksl. 909 złr.; kur. Dr Jarocki. — Sąd krakowski Ryszarda Tadeusza Żelechowskiego o wydaniu mu pozwu przez prokuratoryą skarbową w Krakowie o zapł. sum 466 złr. 25 c. i 378 złr. 49 c. termin obrony w 90 dniach; kur. Dr. Schönborn. — Sąd rzeszowski hr. Franciszka Szirmai o wydaniu mu pozwu przez Psahie Sonenthal o zapł. 500 złr.; ust. rozpr. 2 kwietnia; kurator Dr Zbyszewski. — Sąd krakowski Józefa Szystowskiego o wydaniu mu pozwu przez Ludwikę Wężykową o ekst. z dóbr Malejowéj prawa 3letniéj dzierżawy; ust. rozpr. 30 stycznia; kur. Dr Samelson.— Komisya namiestnicza w Krakowie o zamianowaniu przez ministeryum handlu komisarzami rządowemi do rozpoznania kotłów parowych; na obwód krakowski Karola Baudischa, na obw. rzeszowski Jana Krone; na obw. sądecki Józefa Hanusza; na obw. tarnowski Franciszka Dundaczka; na obwód wadowicki Emanuela Irka. — Sąd krakowski Feliksa Zygmuntowicza, Franciszka Starzyckiego i Walentego Pozowskiego o wydaniu im pozwu przez Władysława, Teofilę i Józefa Stanisława Kowalskich, tudzież Anielę Jasińską o ekstab. sum 7,355 złp. 22 gr. i 29,068 złr. $2^1/_3$ gr. z realności pod L. 101 w Krakowie; ust. rozpr. 20 lutego.

Liytacye: Do 15 stycznia oferty w Myślenicach na dostawę 20 kupek żwiru do gościńca spytkowieckiego; cena 369 zł.— W d. 24 grudnia wydzierżawienie myta w Przegini (1,500 złr.), w Babicach (1,128 złr.).— W d. 7 lutego i 26 marca sprzedaż realności pod L. 230 w Wojniczu.-- W d. 30 stycznia, 27 lutego i 29 kwietnia sprzedaż domu w Kołaczycach wraz z ogródkiem, cena wywoł. 150 złr.— W d. 17 stycznia sprzedaż realności pod L. 323 w Białéj cena wyw. 4,728 złr. 96 c.— W d. 21 stycznia, 18 lutego i 18 marca sprzedaż dóbr Płowce w obw. sanockim, cena wywoł. 10,539 złr. 52 cent.— W d. 14 stycznia sprzedaż dóbr Ustrzyki Górne i Wołosowate w obw. sanockim cena wywoł. 40,253 złr. 31 cent.—W dniu 18 stycznia sprzedaż realności w Tarnowie pod L. 100; cena wywoł. 9,031 złr. 80 c.— W d. 31 stycznia i 28 lutego sprzedaż realności w Krakowie pod L. 77; cena wyw. 5,011 złr. 50 c.— W d. 24 stycznia sprzedaż realności w Krakowie pod L. 15, cena wdw. 8,406 złr. 33 c.— Do d. 20 grudnia oferty na wydzierżawienie myta w Bilczycach na gościńcu wielickim; cena wyw. 2210 złr. W d. 7 lutego sprzedaż połowy realności pod L. 539 w Krakowie, cena wyw. 3,674 złr. 80 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 20 grudnia. Donoszą urzędownie: Wiadomości dzienników zagranicznych o mniemanych układach między Papieżem a patryarchą konstantynopolitańskim Sofroniuszem, tyczące się unii kościoła zachodniego ze wschodnim, są zupełnie bezzasadne. Patryarcha ogłosił w gazecie greckiéj *Byzantis* stanowcze zaprzeczenie (został usunięty z posady swojéj. *Red.*).

Berlin 20 grudnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych hr. Bismark opowiada o bezowocności układów z księciem Augustenburskim i mówi o odrzuceniu warunków postawionych w lutym (zapewne w nocie do Wiednia z dnia 22go lutego *R. Cz.*). Późniejsza propozycya za radą Bawaryi postawiona przez hr. Bismarka znalazła u księcia zimne i pogardliwe przyjęcie. Prusy mają dwojakie prawo do księstw: raz prawo zdobyczy na Danii i prawo zdobyczy na ks. Augustenburskim, który stanął po stronie przeciwników Prus, a to z większem wyrachowaniem a miejszą otwartością od innych. Bez spiesznego ze strony Prus wystąpienia w czerwcu, bylibyśmy się doczekali dywersyi austryacko-hanowersko-augustenburskiej na Berlin. Dalej przytacza hr. Bismark powody przyjęcia do traktatu pokoju zastrzeżenia co do głosowania i charakteryzuje stosunek do Francyi. Napoleon III uznał, że trzymanie przyjacielskie z Prusami leży w obustronnym interesie. Francya nie mogłaby znieść Niemiec zjednoczonych pod przewodem Austryi, ale zniesie Niemcy zjednoczone bez Austryi. Francya zapatrywała się zawsze na sprawę duńską ze stanowiska narodowości. Kiedyśmy stali pod Wiedniem, należało odpowiedzieć na pytanie: czy przyjmiemy lub odrzucimy propozycyę francuską względem północnego Szlezwiku. Po bacznej rozwadze i mimo przymierza naszego z Włochami, których wierność w dotrzymywaniu traktatu minister gorącemi słowami uznaje, hr. Bismark radził przyjąć warunek, aby zapobiedz dyplomatycznym przewlekłościom, aby utrzymać to co się posiada i nie narażać tego. Tak powstał artykuł o głosowaniu w Szlezwiku, a chwiejne jego brzmienie zostawia nam wielką swobodę tłumaczenia. W końcu hr. Bismarck prosi, aby uniknąć w rozprawach zaczepiania stronnictw i mieć oczy zwrócone na zewnątrz. Wniosek komisyi za wcieleniem księstw uchwalony został wielką większością; przeciw niemu głosowali: część katolików Polacy wszyscy, tudzież Hagen, Berger i Duncker.

W dalszym ciągu obrad odrzucono 140 głosami przeciw 136 rezolucyą wniesioną przez Beckera pod względem Lauenburga, a uchwalono projekt względem wcielenia zabranych części Bawaryi i Hesyi darmstadzkiej, tudzież traktat z Oldenburgiem o odstąpienie mu skrawka Holsztynu i wynagrodzenie pieniężne.

Hanower 20 grudnia. Jeneralny gubernator ogłasza zasady tyczące się przyjęcia oficerów hanowerskich do armii pruskiéj. Oficerowie i urzędnicy proszący o przeniesienie ich do służby pruskiéj, zatrzymują swój stopień, ale nie otrzymają korzystniejszych posad, niż je dają te same stopnie w armii pruskiéj. Ci co złożą przysięgę, aby otrzymać emeryturę i inwalidzi, mogą być postawieni w rozporządzalności i pobierać będą emeryturę podług praw pruskich albo hanowerskich stósownie do tego, które będą dla nich korzystniejsze. Wojskowi będący w czynnej służbie, którzy nie złożą przysięgi, otrzymają emeryturę podług praw hanowerskich; młodszym oficerom niemającym prawa do emerytury, król przyzna półroczne wsparcie. Inwalidzi z ostatniéj wojny otrzymają chleb łaskawy podług przepisów pruskich. Wojskowi hanowerscy mogą nosić znaki honorowe otrzymane przed zajęciem kraju. Termin zgłoszenia się przedłużony jest do 15 stycznia.

Kiel 21 grudnia. *Kieler Ztg* donosi: Reskrypt prezydyalny nakazuje bezzwłoczne wygotowanie list wyborczych do parlamentu w Księstwach. Mają one być wygotowane do 29go grudnia.

Bruksella 20 grudnia. Za sprawozdaniem ministra wojny wydał król postanowienie wyznaczające komisyę z 28 członków dla zbadania organizacyi wojskowej ze względu na obronę kraju.

Paryż 20 grudnia. Księżna Klotylda małżonka księcia Napoleona powiła syna.

Florencya 20 grudnia. *Diritto* ogłasza program stronnictwa opozycyjnego. Najgłówniejsze punkta jego są: Pokój na zewnątrz, decentralizacya administracyjna i zmniejszenie wojska do 120,000 ludzi.— List z Rzymu z d. 19 b. m. donosi, że Papież zadowolony jest z mowy tronowej Wiktora Emanuela. Wczoraj odbyła się pierwsza konferencya w sprawie układów religijnych: mieli w niéj udział radca stanu Tonello i kardynałowie Antonelli i Franchi.

Konstantynopol 20 grudnia. Pod Kandyą zatopiony został jeden okręt grecki. Patryarcha powszechny (ekumeniczny) usunięty został. Do Mekki wybiera się karawana pielgrzymów.

Wyjazd krótki bar. Beusta do Pesztu, jest głównym przedmiotem zajęcia dzienników wiedeńskich, i źródłem różnorodnych wieści, a to tem więcej, że bar. Beust miał narady z przywódzcami stronnictw węgierskich, i jak nam wczoraj telegrafowano, dał do zrozumienia deputacyi miejskiej, która go witała, iż niebawem Węgry otrzymają osobne ministeryum. *W. Abendpost* zbija różne pogłoski — nie wymieniając jednak, którym z nich zaprzecza, a mówi, że powodem podróży bar. Beusta było, przekonać się naocznie o stosunkach miejscowych. Bar. Beust i kanclerz Majlath wyjechali zresztą wczoraj z Pesztu z powrotem do Wiednia. Najwięcej pogłoski na tem się opierają, że nie hr. Belcredi, lecz minister spraw zagranicznych jeździł do Pesztu. Z tego więc wnoszą, że bar. Beust objął na siebie główny ster w sprawie urządzenia monarchii, i że niebawem hr. Belcredi, dziś już wysadzony z roli swojej, będzie się musiał usunąć. Dzienniki centralistyczne widzą już tryumf dualizmu, który bar. Beust popierać zechce, i który się da pogodzić z centralizacyą i Reichsrathem.

Zukunft donosi, że bar. Beust dał poznać prezesowi senatu serbskiego Marynowiczowi, który jak wiadomo jeździł do Petersburga, a potem do Wiednia, z prośbą aby Rosya i Austrya poparły Serbię w jej żądaniach przeciw Turcyi, że nie będzie popierał tych żądań co do *wszystkich* twierdz tureckich. Minister pragnie pośredniczyć w tym duchu, aby nie naruszając praw zwierzchniczych Porty, uzyskać od niej pewne złagodzenia dla Serbii. *Zukunft* nadmienia jednak, że ta chęć pogodzenia przeciwieństw może się znaleźć prześcigniętą wypadkami.

W berlińskiej Izbie deputowanych rozpoczęły się d. 20 bm. rozprawy nad wcieleniem Holsztynu i Szelezwiku. Sprawozdanie dochodzi tylko do pierwszych mów, z pomiędzy których wyróżnia się dep. Groote, który jest zwolennikiem autonomii krajów niemieckich, uważając w niej rękojmię jedności i wolności Niemiec, gdy przeciwnie jedność stworzona przez Prusy za pomocą zdobyczy, zamienia wolne kraje w prowincye, a część Niemiec wyklucza ze związku. Mowa hr. Bismarka podczas tych obrad, streszczona jest w telegramie berlińskim. Hr. Bismark wyraźnie oświadcza, iż Prusy nie dotrzymają traktatu pokoju pod względem oddania północnego Szlezwiku Danii.

Wprzódy z Petersburga niż z Konstantynopla dowiedzieliśmy się o usunięciu patryarchy konstantynopolitańskiego Sofroniusza. Telegram petersburski mówił, że patryarcha sam się usunął; gdy natomiast ze Stambułu donoszą, że go usunięto. Powody tego wypadku nie są jeszcze wiadome. Wszelako między Grekami w Konstantynopolu panuje wielkie wzburzenie umysłów. Na wyspach Archipelagu daje się również dostrzegać takiż stan umysłów, a gubernator wyspy Rodu zażądał pomocy, tak że z pod Kandyi posłano mu dwa statki z ludźmi.

Italie przynosi niejakie szczegóły o zaczepieniu okrętu włoskiegu w pobliżu Kandyi, co jak telegrafowano, dało rządowi włoskiemu powód do domagania się u Porty zadosyćuczynienia. Parowiec „Principe Tommaso“ odbywał zwykłą swoją podróż pocztową z Brindisi w neapolitańskiem do Egiptu. Statki tureckie blokujące Kandyę, wysłały za nim 11 kul pełnych, z których tylko cztery padły na tył okrętu i komin, na szczęście jednak żadna nieprzedziurawiła okrętu u powierzchni wody, co byłoby jego zatonięcie sprowadziło. Mimo, że kapitan udał się na okręt turecki, aby wykazać, że prowadzi statek pocztowy, nie chciano mu zrazu zawierzyć, biorąc go za okręt chcący przedrzeć się przez blokadę i już zamierzano zabrać go. Zalewie w końcu dano wiarę maszyniście Anglikowi. Kapitan włoski, przybywszy do Aleksandryi, zaniósł skargę do swojego konsula.

Poczty francuskie nie doszły nas dzisiaj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 22 grudnia godź. 2 m. 40. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu interpelował Lipczyński względem utrudnień telegrafowania po polsku, niegrzeczności urzędników pocztowych we Lwowie i Stanisławowie. Komisarz oświadczył, iż śledztwo będzie przedsięwzięte. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem o funduszu zapasowym parafialnym, rano i wieczór.

Wiedeń 22 grudnia. Dzisiejsza *N. fr. Presse* dowiaduje się z dobrej strony, że w dniu Nowego Roku wyjdzie patent cesarski zwołujący pewnego rodzaju zgromadzenie konstytujące (ustawodawcze), które wziąłoby udział w kwestyi konstytucyi. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza traktat handlowy austryacko-francuski.

Petersburg 21 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* mówi z powodu polemiki dziennikarskiej nad stosunkami między Austryą i Rosyą: Nie masz wcale powodu przypuszczania, aby jakakolwiek nastała zmiana w stosunkach i dobrem porozumieniu między gabinetami rosyjskim i wiedeńskim, a utrzymanie takowych zarówno obu rządom leży na sercu.

Kursa. Wiedeń 22 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 57·90. — Pożyczka narodowa 67.—. — Losy z roku 1860 81·25. — Akcye banku 713.— Akcye kred. 151.90. — Londyn 131.65. — Srebro 130·75.— Dukat 6·24.

Jutro wyjdzie dodatek do *Czasu.*

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł Kalendarz ścienny drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

Zaproszenie do przedpłaty

na dziennik niemiecki wychodzący w Wiedniu codziennie, pod tytułem:

„Die DEBATTE.“

Przedpłata na takowy wynosi z przesyłką pocztową całorocznie 20 złr., albo ćwierćrocznie 5 złr. (1591-4-6)

„Debatte“ jest to jeden z niewielu dzienników niemieckich, który na sprawy naszego kraju zapatruje się bez uprzedzenia i dla tego zasługuje on na najżyczliwsze polecenie z naszej strony.

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i ludowych

W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego,

w KRAKOWIE

poleca przy nadchodzących Swiętach dzieła na podarki:

Katedra na Wawelu przez ks. biskupa Łętowskiego, (dawniej 50 złr.) obecnie 15 złr. Z gustowną oprawą 20 złr.

Bibliothèque populaire. Bruxelles, publié par la société nationale — zawierająca powiastki moralne, żywoty Swiętych itp. 10 tomików 1 złr. — biorącym 30 tomów 2 złr. 75 c. — 60 tomów 5 złr. — 130 tomów 10 złr. — 200 tomów 15 złr.

Różne powieści moralne, historyczne itp., w ozdobnej oprawie z złotym napisem: „Nagroda pilności,“ od 45 centów do 2 złr.

Książki do nabożeństwa wszelkiego rodzaju, (niektóre po cenach zniżonych) od 12 centów do 15 złr.

Powyższa Księgarnia posiada **skład główny** illustracyj Warszawskich: *„Tygodnik illustrowany“* — *„Wędrowca“* — *„Przyjaciela dzieci“* — *„Zorzę“* itp, — i przyjmuje prenumeratę na takowe.

Bliższe szczegóły o tychże pismach doniosą „listy zwrotne,“ które wkrótce do „Czasu“ i „Gazety Narodowej“ dołączone będą.

Nakładem tejże Księgarni i Wydawnictwa, opuszczą w tych dniach prasę: *Kazania popularne* na wszystkie uroczystości N. Maryi Panny całego roku, przez ks. W. Szyjewskiego. — *Józefata dolina,* przez ks. Feliksa Gondka, wydanie drugie. — *Ołtarzyk złoty,* książeczka do modlenia z rycinami, wydanie trzecie.

Do druku oddano:

Mowy pogrzebowe popularne ks. Szyjewskiego. — *O stosunku nauki do sztuk pięknych,* kard. Wiesemanna. — *O ważności małych cnót,* przez O. Roberti, wydanie drugie. — W. Wieległowskiego *Żywot N. Maryi Panny,* wydanie drugie. — *Dowód największej miłości ku duszom w czyścu zostającym,* wydanie drugie. — W. Wielogłowskiego *Książka złota,* czyli Pokora wprowadzona w życie praktyczne, ułatwiająca nam postęp na drodze udoskonalenia się chrześciańskiego.

Kilkakrotnie ogłaszano już, że pomienione Wydawnictwo przeznaczyło na koszta kanonizacyi błog. Józefata Kuncewicza 50 egzemplarzy dzieła „Tatry“ (2 złr.) i 50 egzemplarzy dzieła J. de Maistra „O Papieżu“ (2 złr.) — a przez niepewność, kiedy ta uroczystość nastąpi — sprzedano dotąd zaledwie tylko po kilkanaście egzemplarzy. Obecnie, gdy już uroczystość ta jest zapowiedzianą na rok przyszły, przypomina się zacnym Rodakom, aby się raczyli do tego dzieła w jak najkrótszym czasie przyłożyć, gdyż zebrany fundusz za kilka miesięcy do Rzymu przesłanym będzie.

Nazwiska kupujących ogłosi się w swoim czasie drukiem.

☛ Obok Księgarni tegoż Wydawnictwa, otworzoną została **Drukarnia,** która wszelkie zamówienia po cenach umiarkowanych w krótkim czasie uskuteczniając, ręczy za jak najstaranniejsze wykonanie. (1586-2-3)

OPIEKUN DOMOWY.

Pismo tygodniowe, poświęcone rodzinom polskim, z illustracyami w każdym numerze, **wychodzić będzie w roku 1867** jako trzecim swego istnienia. Cena jego roczna w Austryi wynosi złr. 7 cnntów 20. Prenumerowane być może na wszystkich stacyach pocztowych, oraz w Redakcyi „Gazety Przemysłowej“ w Krakowie i wszystkich Księgarniach. Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne. 2) Opisy jeograficzne i podróże. 3) Nauki społeczne. 4) Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastósowaniu do prac technicznych. 5) Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel. 6) Powieści, poezye, komedye, podania, obyczaje i charaktery ludowe. 7) Życiorysy osób wsławionych na polu nauk i przemysłu. 8) Rozmaitości. 9) Ogłoszenia w osobnych dodatkach. Zadaniem tego pisma rozprzestrzenienie oświaty i zamiłowauie rzeczy ojczystych.

GAZETA ROLNICZA,

wychodzić będzie w roku 1867 w Warszawie tygodniowo, w arkuszu podwójnym większego formatu. Cena pisma tego poświęconego obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wynosi rocznie w Austryi 10 złr Prenumerowane być może na wszystkich stacyach pocztowych i w Redakcyi „Gazety Przemysłowej“ w Krakowie. Każdy numer zawierać będzie najmniej jedną illustracyę, z dziedziny mechaniki rolniczej, nauk technicznych lub przemysłu gospodarkiego. Nadto stałym prenumeratorom Redakcya oddzielnie daje **Dodatki,** w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin, które są rzadkością. (1594-1-3)

W księgarniach *J. Milikowskiego* we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też w księgarniach *Karola Wilda* we Lwowie i Samborze, jest do nabycia świeżo w Lipsku wydany

Nowy dokładny Słownik

polsko-niemiecki i niemiecko-polski.

Neues vollständiges Polnisch-Deutsches und Deutsch-Polnisches Wörterbuch.

Mit Rücksicht auf den jetzigen Stand der Wissenschaft, Künste, Gewerbe, der Industrie und des Handels, nach den besten Quellen ausgearbeitet, von

Dr phil. *F. Booch-Arkossy.*

Część Isza polsko-niemiecka.

Cena 4½ tal.; w oprawie 5 tal.

Ten najdokładniejszy ze wszystkich dotąd wydanych Słowników języka polskiego i niemieckiego, można świątlej publiczności jak najsumienniej do nabycia polecić. Cześć II niemiecko-polska wyjdzie w ciągu raku 1867. (1603-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 24573.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy odzieży dla pachołków drożnych odbędzie się dnia 27 Grudnia 1866 r. w gmachu Magistratu w biórze Igo departamentu, w zwykłych godzinach kancelaryjnych — za pomocą ofert pisemnych, które w tymże dniu o godzinie 12 w południe w przytomności oferentów otwartemi zostaną — publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 476 złr. 84 kr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze departamentu Igo. (1604)

Kraków dnia 19 Grudnia 1866.

Obwieszczenie

N 3348.

Z powodu zwinięcia ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i c. k. Komisyi krajowej serwitutowej w Krakowie, będą w domu pod L. 283 przy ulicy Szczepańskiej, meble i druki, jako też kilka sągów węgla brzęczkowskiego na dniu 27 Grudnia 1866 r., począwszy od godziny 9éj rano, w drodze licytacyjnej sprzedawane. (1597-2-3)

Co się podaje do publicznej wiadomosci.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 18 Grudnia 1866.

AKUSTICON,

(Essencya uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy uszów, w przytępionym słuchu itp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1, z przesyłką pocztową 10 cent. więcej.

☛ Główny skład rozsyłający u *Ignacego Pserhofera*, aptekarza i i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottagring N. 165. (1527-2-12)T

W Krakowie można dostać u p. ***Józefa Jahna.***

EKONOM bezżenny, znaleźć może w każdej chwili posadę. (1528--3)

Bliższa wiadomość w Rynku głównym N. 23 na pierwszem piętrze.

W domu pod L. 174 przy ulicy Wiślnej, dnia 27go b. m. o godzinie 9éj z rana, odbędzie się licytacya Szaf z całem urządzeniem do Handlu korzennego itd., Win i Wódek słodkich. (1539-2-3)

Cierpiącym na zęby

polecają się praktyczni lekarze zębów

Tyrol & Ebenhusen,

Berlin, Philipstrasse 13. II.

Sztuczne zęby i całe szczęki według amerykańskiej metody bez klamer i sprężyn, oraz i plombowanie złotem i sztuczną masą zębową, itp. (1525-3)

Promesy losow kredytowych

których ciągnienie dnia 2 Stycznia 1867 nastąpi, po 4 złr. 50 cent. ze stęplem sprzedaje

(1575--5) w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23

Z dniem 20 b. m. zniżyłem cenę

NAFTY

na 24 cent. funt salonowéj, a 22 cent. numer drugi.

(1608-1-2) ***Tadeusz Tarasiewicz.***

ZBOŻE

wszelkiego gatunku zakupuje w jak największej ilości

A. Chrzanowski,

Handel towarów żelaznych we Lwowie przy ulicy Halickiej.

☛ Przesyłki próbek i cen zboża uprasza franko. (1599-1-4)

J. Munka

ck. wyłączn. uprzyw.

samowładny podwójny Wentylator do czyszczenia powietrza,

(Aparaty do czyszczenia powietrza),

dla Hoteli, dla Kawiarń, dla gościnnych Pokoi, Sal balowych, koncertowych, Sal do tańca, dla Sal szkolnych, dla Pokoi mieszkalnych, Sypialń, Pokoi dla chorych. dla Biór i Komptoarów. (1451-5-6)

Cena według wielkości: złr. 12, 15, 24, 40 i wyżej.

Ten aparat jest już w użyciu z zupełnem zadowolnieniem w licznych prywatnych mieszkaniach i publicznych zakładach; ośmielam się zwrócić uwagę szanownej Publiczności na ważność tegoż w sypialniach i pokojach dla chorych.

Jakub Munk,

inżynier i właściel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse, 42, 2. Stiege 3. Stock.

PATENTOWE UNION-REWOLWERY.

Ten przez nas wynaleziony, według zupełnie nowego systemu ułożony, przez Świetną techniczną Komisyę egzaminazacyjną uznany za niewyrównany rewolwer, tem więcej teraz winien zwrócić uwagę wszystkich przyjaciół broni i potrzebujących takowej i wszędzie szybki odbiór znaleźć, że stare bronie strzelnicze straciły wartość dla swej małej działalności, a broń z tyłu nabijana sama jedna panuje nad niemi wszystkiemi. Nasz rewolwer, lekki i elegancki w kształcie, posiada nadewszystko ten do ocenienia przymiot, że jego walec nie jest ani zeszrubowany, ani lutowany, ale z jednego ścisłego, przeciwko każdemu niebezpieczeństwu zabezpieczającego, kawałka zrobiony; dalej robota nabojów jest taka, że mimowolny wystrzał, jak niestety bywa przy inszych rewolwerach, miejsca mieć nie może; — nakoniec, że można walec za pomocą bardzo pojedynczego i szybkiego sposobu wyjąć i zastąpić inszym, przez co jest umożebnionem w jednej minucie dać 14 strzałów. Każden walec można nabić 7ma nabojami; dalekonioslość i dokładność naszej broni jest nadspodziewaną; na odległość stu kroków można strzelać z pełną siłą i pewnością; cała rękojeść tychże jest bardzo pojedynczą, a czyszczenie bardzo wygodne. Obok tych wszystkich zalet są nasze Union-Rewolwery szczególnej taniości. Sprzedajemy takowe według wykwintności.

Wielkie Rewolwery 9 cali długie z 7 strzałami 7 Mm za sztukę 19 do 25 złr.
Małe ozdobne kieszonkowe Rewolwery z 7 strzał. 7 Mm za sztukę 18 do 23 złr.
Osobny walec . . . . 5 złr.
100 sztuk nabojów 7 Mm 3 złr. 50 c. — 100 sztuk 5 Mm 2 złr. 30 cent.
1 torba skórzana 2 złr.

Szczególniej bogate ozdoby ze złotem, srebrem, kością słoniową, perłową konchą, osobno liczone będą.

Zamiejscowe zamówienia za pobraniem należytości pocztą, będą natychmiast wysyłane.

(1487-7-12) ***„I. Eigner & Comp.***

K. k. priv. Rewolwer-Fabrik in Wien. Niederlage: Stadt, Wallfischgasse N. 6.“

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów

polecamy od wielu lat słynnie znaną c. k. wyłącznie uprzywilejow.

POMADĘ TANNOCHININ.

Po 8 do 10cio-dniowem użyciu téj Pomady zapobiegnie się pewnie i trwale wypadaniu włosów, porost będzie ożywiony, a włosy w swym naturalnym kolorze, miękkości i połysku utrzymane. Ta Pomada jest przez wielu znakomitych lekarzy polecana, a bardzo liczne listy prawdziwego uznania tego produktu mogą być przejrzane przez każdego u właściciela przywileju

Ignacego Pserhofera, Aptekarza **w Wiedniu,** Ottakring.

Cena wielkiego słoika 2 zł. z przesyłką pocztową o **10 c.** więcej.

☛ Można nabyć w KRAKOWIE u *Józefa Jahna* — we Lwowie u *P. Mikolascha*, aptekarza, *A. Berlinera*, aptekarza, *A. Steifa Synów* — w Tarnowie u *Józefa Jahna.* (1392-9-12)T

Handel Towarów

Korzennych, Delikatesów krajowych,

Win, Likierów.

Rumu i Herbaty.

Żywe Ryby

sprzedaje na wagę po najumiarkowańszych cenach, a niżej cen targowych

A. Jędrzejecki

we Lwowie, w Rynku N. 231, jako to:

Karpie, Liny i Szczupaki,

Przy tej sposobności mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy nadchodzących świętach zaopatrzył się obfikie w **Towary** i te sprzedaje po następujących cenach: złr. ct.

		złr.	ct.
Kawa najprzedniejsza:			
Mokka,	f. w.	1	—
Perłowa Ceylon	„	—	94
Najprzedniejsza Ceylon	„	—	92
Przednia Ceylon	„	—	86
Laguaira	„	—	80
Najprzedniej. złota Jawa	„	—	96
dto biała Jawa	„	—	84
Przednia Santos	„	—	66
Cukier najprzedniejszy } w głowie		—	38
średni piękny } tańszy	„	—	36
Migdały najprzedniejsze	„	—	72
Rodzenki sułtańskie	„	—	58
dto wielkie z pestkami	„	—	46
dto czarne drobne	„	—	40
Figi sułtańskie	„	—	52
Rum prawdziwy z Jamaiki, duża butelka	„	1	50
Przedni . . . dto	„	1	20
Miara po złr. 1·20, 1·80, 2, 2·70			
Rosolisy różnego gatunku kwartowa flaszka		—	68
Kontuszowa i **Piołunkowa** gorzka		—	52
Śliwowica stara } **Wiśniowa** doskonała }		—	90
Likiery różnego gatunku.			
Wina węgierskie Hegelawskie 50, 60, 70 centów			
dto Zieleniak 80 c., 1 złr. i		1	20
dto Ofner czerwony		—	50
dto Erlauer		—	60
dto Vöslauer		—	80
dto Austich		1	—
Miód praśny funt wied.		—	36

☛ Co dzień świeże prasowane **Drożdże** wiedeńskie i inne tu nie wymienione artykuły jak najtaniej. (1583-2)T

Posada Nadleśniczego

w Państwie Kamienicy, poczta Łącko, jest do obsadzenia od 1go Czerwca 1867.

Kandydaci mogący się wykazać wyższym egzaminem z Leśnictwa i praktyką kilkonasto-letnią. mają się zgłosić do Zarządu. (1600-1-3)

☛ Najodpowiedniejsze na podarunki na Gwiazdkę. ☚

Korzystnie kupiwszy za gotówkę, sprzedaję:

Cały zimowy ubiór za 20 złr.

Wykwintny czarny salonowy ubiór za 24 złr. (1514-6-12)

Ranne suknie (szlafroki)

we wszyskich kolorach najgustowniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**

☛ Również wszystkie gatunki najpiękniejszych i najmodniejszych męzkich Sukien na każdą porę roku, po zadziwiająco tanich cenach,

w nowo otworzonym SKŁADZIE SUKNI

Leopolda Kelerra

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu Placu Sw. Szczepana.

☛ Obstalunki pod zaręczeniem będą najsumienniej i z wielką szybkością wykonane.

OSOBY mające do sprzedaży dobra, kamienice, dworki lub jakie ruchomości.

Chcące takowe kupić, zamienić lub wydzierżawić.

Chcące przyjąć oficyalistę lub sługę jakiego bądź stopnia,

Oficyaliści i Nauczyciele szukający umieszczenia.

NB. Osoby pragnące stan swój odmienić, raczą się zgłaszać do podpisanego, gdzie potrzebny jest **Pisarz** do magazynów ruchomości (przez licytacyę publiczną sprzedać się mających) za kaucyą. (1538)

Stanisław Siermontowski

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod L. 284/440 Kantor komisowy utrzymujący.

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (1456-3-)

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.



Główny SKŁAD: **WIEN** Stadt,



Köllnerhofgasse Nr 1.

Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)

	złr.	kr.
Mogunckie kamaszki cielęce	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe } na lato i dla cierpiących	4	80
Cielęce kamaszki } na nogi polecane	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczą skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko.-angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	5	50
Cielęce ze sztylpami.	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—

Dla Dam: (Para)

	złr.	kr.
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku“ kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. - za parę (Rahmsohlen) po 80 cent. Kamaszki sznurowane z letniej skórki . . 2 20

☛ Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

☛ NAJNOWSZE ☚ **patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,**

chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło, przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260-18-24)

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

Najprzedniejsze

HERBATY CHINSKIE

ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

Handel KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod L. 150,

i poleca szanownej Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco po złr. 2, 2½, 3, 4, 5 i 6 złr. funt.
dto dto Pocco-Diamond po 4 złr. funt,
dto Diamond (najprzedniejsza czarna) po 3 złr. funt.

☛ Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały. (1502-5-6)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	111
— nowe obr. „	122	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	173	169
Talary prs. za 100 tal.	197	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr.	131	129
Dukat ważny	6 25	6 10
Napoleon d'or	10 55	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 70	10 50
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 50
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	67 —	65 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	217	212
„ L.-Cz. z całą wpł.	183	178

Wiedeń 21 gru. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	57	90
5% Pożyczka narod.	66	80
Akcye banku wied.	712	-
— — kred.	152	10
Losy 5% z r. 1860	81	25
Srebro	130	35
Londyn 10 funt. szter	131	- -
Dukat pojedynczy	6	23

Wiedeń 18 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 90	52 75
— Pożyczka narod.	67 75	67 60
— Metaliki na m. k.	58 10	57 90
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	83 50
— — czeskie	83 50	83 —
— — węgiers.	68 75	68 25
— — chor. i b.	75 75	75 25
— — galicyjs.	65 25	64 50
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	64 75	64 —
Pożyczka głod. gal.	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 —	92 50
4% Galicyjskie.	74 —	73 50
5½% Węgiersk. los.	85 50	85 —
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	136 —	135 50
— — — 1854	76 —	75 75
— — — 1860	81 40	81 30
— — — 1864	73 50	73 40
— Como-Rente.	20 —	19 75
— Kredytowe	129 —	128 75
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	— —	65
— Księcia Salm.	29 50	29 —
— — Palfy	23 —	22 —
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	23 75	23 25
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	17 —	16 —
— hr. Waldstein.	21 —	20 50
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa.	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	716	714
Zakładu kredytowego	152 10	151 90
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	471 —
Kolei półn. Ferdynan.	1535	1532
— rządowéj tr.-a.	207 70	207 50
— zachodniéj c. El.	132 50	132 - -
— Pardubickiéj	116 —	115 75
— południowéj	201 75	201 25
— Galicyjskiéj	218 75	218 25
Czerniow. z wpł. 80%	181 —	180 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	112 —	111 75
Augsg. 100 zł. nr	5	111 50	111 25
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	111 75	111 50
Hamb. 100 mark.	3¾	99 —	98 50
Londyn 10 fun.	4½	132 75	132 15
Paryż 100 frank.	3	52 60	52 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 80
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 27½	6 26
— — obrączk.	6 27½	6 26
Złoto *al marco*	6 25	6 23
Napoleondory	10 58	10 56
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 15	11 10
Luidory (niemieckie)	10 85	10 80
Suwereny angielskie	13 25	13 15
Imperyały rosyjskie	10 90	10 85
Srebro	131 75	131 50
— kupony	131 75	131 25
Talary związkowe	1 98	1 97
Pruskie bilety kas.	1 98	1 97½

Lwów 20 grudn	żądają	płacą
Dukat	6 28	6 21
Półimperyał rosyjski	10 92	10 72
Rubel srebr. rosyjsk.	2 5	2 —
Talar pruski	1 98	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	73 92	73 17
— — m. k.	77 64	76 94
Obligi indem. b. kup.	65 58	64 50
Akc. kol. gal. b. kup.	221 —	218 -
„ „ lwow.-czer.	178 50	178 67

Warsz. 20 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	— —
Listy zast III okr. „	77 50	77 17
kupon „		1 97⅞
Listy likwidacyjne	58 50	58 —
kupon „	— —	— 22⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	— —

Wrocł. 20 grudn.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	76¼	75¾
Polskie bilety bank.	78	78½
„ Listy zastaw.	—	59½
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 21 grud.		
Renta 3%	69 20	

Londyn 21 grud.		
Konsole	89⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

DODATEK do Nru 292 „CZASU“ z dnia 23 Grudnia 1866 roku.

Kraków 23 grudnia. Wydany dnia 21 grudnia b. r. Nr. LXII D. P. P. zawiera ustawę z d. 14 grudnia b. r., znoszącą prawne ograniczenia stopy procentowej i ustawy o karygodności lichwy. Ustawa niniejsza, obowiązująca w całem państwie prócz Węgier, Kroacyi, Sławonii, Siedmiogrodu i Pogranicza Wojskowego — jest następującej osnowy:

Odnośnie do patentu Mojego z d. 20 września 1865 r. i po wysłuchaniu Mojej Rady ministrów rozporządzam:

§ 1. Prawne ograniczenia umówionej przy pożyczkach pieniężnych stopy procentowej i innych zobowiązań, jak niemniej zakaz pobierania procentów od procentów — zostają zniesione.

Inne postanowienia prawa cywilnego, tyczące się umowy pożyczkowej obowiązują nadal.

§ 2. Jeżeli zawarowane są procenta bez oznaczenia ilości, lub jeżeli się należą odsetki z ustawy wypływające, to się rozumieć ma 6 od 100 na rok, bez różnicy czy wzięto lub nie wzięto zastawu.

Postanowienie to nie tyczy się jednak ani nabytych już praw rzeczowych osób trzecich, ani rozpoczętych już postępowań konkursowych lub ugodnych.

§ 3. Za lichwę karany będzie, kto potrzeby, lekkomyślności, niedoświadczenia lub słabości rozumowej pożyczającego ku jego dotkliwej szkodzie nadużywa, aby sobie lub komu innemu pod jakąkolwiek formą zawarować korzyść, która pozostaje w rażącej nieproporcyi z używaną w miejscu stopą procentową lub z połączonemi może z jego zobowiązaniem wydatkami, stratami lub innemi ofiarami.

§ 4. Współwinnymi lichwy stają się równie i ci, co użyczyli swego imienia, cedenci lub cesyonaryusze, girenci lub girataryusze, przedający i kupujący lub ci, którzy jako kontrahenci przy przedsięwziętej ugodzie pozornej lub jako pośrednicy z wiedzą się przyczynili do lichwy.

§ 5. Lichwa karaną będzie jako przestępstwo wymiarem jedno- do pięćkrotnej ilości owej kwoty, którą Sąd uzna za karygodną przewyżkę zawarowanych korzyści lub ich wartości.

Pośredniczący podlegają karze pieniężnej, aż do dziesięćkrotnej ilości otrzymanego lub umówionego faktornego; współwinni, którzy przy tem sami żadnej korzyści nie osiągnęli, ani takowej dla siebie zawarowali, podlegają karze pieniężnej, która nie powinna przewyższać połowy wymierzonej przeciw głównie obwinionemu kary pieniężnej.

§ 6. Obwinionego, już raz za lichwę karanego, można prócz przeznaczonej przeciw niemu kary pieniężnej z § 5 skazać nadto na karę aresztu od 1 do 6 miesięcy; w razie częstszego zaś powtarzania lub szczególnie obciążających okoliczności areszt aż do dwóch lat przedłużonym i według § 249 U. k. zaostrzonym być może, zaś według § 249 U. k. nawet i wydalenie nastąpić może.

§. 7. Karygodna według przepisów procedury karnej lichwa prawidłowo tylko na żądanie poszkodowanego i to wtedy z urzędu ma być dochodzoną, jeżeli ją rzemiosłowo i zarazem w sposób taki prowadzono, iż kwoty najwyżej do 100 złr. na zastaw lub bez zastawu tylko na dni, tygodnie, lub najdłużej na 3 miesiące wypożyczone zostały.

Względem skutków praw prywatnych, z lichwy karygodnej wynikających, postępować należy według § 361 procedury karnej.

§. 8. O ile ustawa niniejsza czego innego nie stanowi, przy ocenieniu lichwy i wymiarze kary zastósowywane być winny przepisy powszechnej ustawy karnej, z tą jednakże odmianą:

a) że do przedawnienia lichwy oznacza się rok cały;

b) że lichwa przestaje być karygodną także w razie zupełnego zwrotu osiągniętej korzyści lichwiarskiej i zrzeczenia się dalszego pobierania takowej, nim władza o lichwiarstwie zawiadomioną została; i

c) że oznaczony dla poszkodowanego przez lichwę w § 530 termin do wniesienia skargi w przeciągu 6iu tygodni przedłuża się na cały rok od chwili, w której umowa karygodna zawartą, lub w której ostatnią razą korzyść lichwiarska odniesioną została.

§. 9. Obowiązujące dotychczas ustawy o lichwie znoszą się.

§. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia 1867.

Dokonane poprzednio czynności lichwiarskie wtedy tylko na drodze karnej dochodzone być winny, jeżeli i według niniejszej ustawy są karygodne, a ustawa niniejsza o tyle rozciąga się do takowych — bez różnicy czy śledztwo już rozpoczęte, lub nie — o ile nie zawiera przepisów surowszych od ustaw dawniejszych.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi sprawiedliwości.

Schönnbrunn 14 grudnia 1866.

Franciszek Józef w. r.

hr. *Belcredi* w. r., baron *Beust* w. r., hr. *Larisch-Mönich* w. r.; *Komers* w. r.; baron *Wüllerstorff* w. r.; baron *John* w. r.

Na rozkaz Najwyższy
Bernard *Meyer* w. r.

Najwyższem pismem odręcznem z dnia 15go grudnia, J. C. Mość w uznaniu udowodnionej z okazyi ostatnich wypadków wojennych w księstwie Bukowińskiem wierności i lojalności i energicznego poparcia kroków przez rząd podjętych, jako też ponownie stwierdzonej patryotycznej do ofiar gotowości, nadał następujące odznaczenia:

Order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy: Grzegorzowi Aywasowi, właścicielowi dóbr; Jakubowi Petrowiczowi właścicielowi dóbr i b. burmistrzowi m. Czerniowiec;

Złoty krzyż zasługi z koroną: Wiktorowi Tustanowskiemu naczelnikowi powiatu w Gurahomorze;

Złoty krzyż zasługi Henrykowi Pelzlowi, telegrafiście w Serecie;

Wyrażenie najwyższego zadowolenia: Józefowi Medweyowi, radzcy namiestnictwa; Beacie Reisich; Abrahamowi Prunkulowi, naczelnikowi gminy w Suczawie; Wasylowi Stefaniukowi, radzcy gminnemu w Serecie; Mendlowi Steinbergowi, radzcy gminnemu w Serecie; komitetowi patryotycznemu w Czerniowcach, a mianowicie jego prezesowi Eudoksinszowi Hermuzaki; Teofilowi Plewińskiemu, naczelnikowi powiatu w Suczawie.

— Zastępcy nauczycieli gimnazyalnych Józef Czaczkowski i Józef Bodyński zamianowani zostali rzeczywistymi nauczycielami gimnazyalnymi, pierwszy w Brzeżanach, drugi w Tarnopolu.

Gazeta Lwowska ogłasza następujące obwieszczenie względem przeniesienia do Lwowa zarządu funduszami indemnizacyjnemi zachodniej Galicyi:

Z dniem 1 lutego 1867 przechodzi administracya i kasowa manipulacya funduszów indemnizacyjnych dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego do c. k. kasy funduszu indemnizacyjnego we Lwowie. W skutek tego połączenia obowiązywać będą z powyższym dniem następujące przepisy zmieniające po części manipulacyę w głównej kasie krajowej w Krakowie. Kasa ta będzie i nadal wypłacać zapadłe kupony od obligacyj funduszów indemnizacyjnych zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego na proste zgłoszenie się stron (bez likwidacyi), jednakże tylko o ile kupony te nie zalegają dłużej jak rok. Jeżeli kasie tej przedłożone będą kupony do wypłaty za pomocą konsygnacyi, na tedy mają być spisane w jednej konsygnacyi tylko kupony jednego i tego samego funduszu indemnizacyjnego. Rzeczona kasa wypłacać będzie także odsetki od obligacyj, od których procenta płatne są za kwitami; wypłata tych odsetków musi jednak począwszy od 1 lutego 1867 r. być wyraźnie przekazana głównej kasie krajowej w Krakowie. Odsetki takie, w czasie przeniesienia administracyi i kasowej manipulacyi rzeczonych funduszów do głównej kasy krajowej we Lwowie, płatne w Krakowie, uważane będą jako przekazane przez kasę do głównej kasy krakowskiej, i osobne przekazanie do wypłaty takowych w Krakowie nie będzie potrzebne. — Po tym terminie zaś musi przeniesienie wypłaty odsetek do kasy krakowskiej w myśl przepisów, istniejących co do przekazania wypłaty odsetek od obligacyj dla kas zbiorowych, zażądane być w głównej kasie krajowej w Krakowie, lub też bezpośrednio w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie. W myśl tego musi także wypłata odsetek od obligacyj przez kasę lwowską nowo wydać się mających, jeżeli strona podniesienia tychże w Krakowie żąda — być każdą razą przekazaną do kasy krakowskiej.

Wydanie stronom obligacyj funduszów indemnizacyjnych zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego nastąpi, jeżeli nie zostanie wyraźnie zażądane podniesienie tychże we Lwowie, przez główną kasę krajową w Krakowie, za złożeniem dokumentów według istniejących przepisów przedłożyć się mających.

Główna kasa krajowa w Krakowie upoważnioną jest także przyjmować obligacye obudwu tamtejszych funduszów indemnizacyjnych w celu tychże przepisania lub przemiany w kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie. Jeżeli strony żądać chcą wymiany tej lub przepisania za pośrednictwem kasy krakowskiej, na tenczas mają takowej przedłożyć obligacye za pomocą spisu podwójnie wystawić się mającego, w którym oznaki tych obligacyj zapodane być mają i równocześnie złożyć tamże przypadające kwoty wyrównawcze i należytość za przepisywanie. Na takowe wyda rzeczona kasa poświadczenie, za którego zwrotem nastąpi potem wydanie przepisanych obligacyj. Z obligacyami lit. A. przedłożonemi do przemiany, mają także, jeżeli wystawione były, być przedłożone arkusze płatnicze, za którymi procenta od takowych dotąd pobierano.

W czasie, w którym przedsiębrane będą przygotowania do losowania nie może krakowska kasa krajowa przyjmować obligacyi do przepisania, jeżeli przytem nastąpić ma zmiana numerów.

Wspomniana kasa może także uskuteczniać w drodze przekazu, wypłatę obligacyj wylosowanych obu krakowskich funduszów indemnizacyjnych. Jeżeli więc przedłożone jej będą obligacye wylosowane po terminie, w którym wypłata nastąpić ma, wraz z kwitem osobno lub też na samej obligacyi według przepisów wystawionym, ma rzeczona kasa, jeżeli strona podług przepisów instrukcyi dotyczącej losowania ma prawo podniesienia należytości, odebrać rzeczoną obligacyę z należącymi do niej jeszcze niezapadłymi kuponami lub dotyczącym arkuszem płatniczym wraz z kwitem i innymi może jeszcze potrzebnymi dokumentami, wydać stronie na takowe poświadczenie, a po zrealizowaniu tych obligacyj w lwowskiej kasie funduszu indemnizacyjnego wypłacić należytość za takowe w gotówce, za ściągnięciem rzeczonego poświadczenia.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie d. 18 grudnia 1866 r.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 grudnia.

(z) W ogólnej rozprawie nad wnioskami komisyi do zmian w statucie wyborczym zapisał się pierwszy do głosu ksiądz Pawlików. Najprzód wystąpił on przeciw językowi przekładów ruskich w biórze sejmowem, i przytaczał mnogie z nich ustępy, które za niedokładne i językowi ruskiemu niewłaściwe uważał, odwołując się do sprawiedliwości Marszałka, że zechce koniec położyć takiemu, jak nazwał, tendencyjnemu przekręcaniu języka.

Po tym wstępie dosyć obszernym przystąpił dopiero do rzeczy. Według niego, przed zupełną reorganizacyą kraju niepodobna zmieniać zasady, na której osnuta jest ustawa wyborcza. Jest zaś ona ułożona na zasadzie reprezentacyi interesów. W kraju rolniczym najsilniej winny być reprezentowane interesa rolnicze, włościańskie. U nas przemysł i handel na niskim stoją stopniu, więc odpowiednio do tego winny być słabe reprezentowane w sejmie. Miasteczka nasze nie są właściwie miastami, lecz mają wszystkie znamiona osad rolniczych, przeto nie mogą też żądać silniejszej reprezentacyi. Liczba posłów oblicza się według ilości opodatkowania. Według tego oblicza ksiądz Pawlików, że gdy gminy płacą w Galicyi ogółem podatków stałych 3,293.400 złr., a obszary dworskie tylko 1,254.000 złr., z posiadłości zaś większych zasiada w sejmie posłów 41, więc w tym obliczając stosunku, posiadłości włościańskie powinny mieć posłów w sejmie 99 a miasta tylko 16. Aby udowodnić to ostatnie twierdzenie, powiada ks. Pawlików, że w miastach tylko podatek zarobkowy i dochodowy, jako opłacany od zatrudnień przemysłowych, winien być wzięty za podstawę siły reprezentacyi interesów miejskich. W dalszym rozwoju tej myśli odtrąca od cyfry podatków opłacanych przez każde z miast, dla których wniosek komisyi osobnych posłów mieć żądał, sumę podatku dochodowego i zarobkowego, okazując, że ta zaledwie wynosi połowę ogółu podatków przez te miasta opłacanego. Druga zaś połowa nie jest czem innem, jak podatkiem gruntowym, i nie daje prawa miastom tym do żądania liczniejszej reprezentacyi. Wreszcie zasiadają w sejmie posłowie, chociaż nie przez miasta wybrani, ale w miastach zamieszkali, i dobrze z interesami miejskiemi obznajmieni, jak biskupi, rektorowie uniwersytetów itp. Ci więc dostatecznie interesu miast bronić będą mogli. Z tych powodów dobitnie oświadczył się ks. Pawlików przeciw potrzebie pomnożenia liczby posłów z miast w składzie sejmu, i wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Czy pewność spodziewanego zwycięstwa, czy też poczucie błahości przytoczonych argumentów przejmowały mówcę w ciągu mowy, dosyć, że mówił ciągle z pewnem zacięciem ironicznem, jakby sam nie wierzył słowom swoim, uśmiechając się czy z nich, czy też ze słuchaczów, jeżeliby chcieli brać za prawdę to co mówił. Wniosek przejścia do porządku dziennego poparł także ks. Łoziński; a poseł Lipczyński zapowiedział, że wniesie przy rozprawie szczegółowej poprawkę ustanawiającą census umysłowy dla posłów.

Wszystkim trzem odpowiadał p. Zyblikiewicz w obronie wniosku komisyi. Wykazał całą komplikacyę tendencyjną ustawy wyborczej sejmowej układu ministra Szmerlinga, dążącą do wprowadzenia w skład sejmu jak najmniejszej liczby posłów niezawisłych, i zapewnienia przewagi rządowi, przez poddanie tychże większości nieoświeconej, i niepojmującej należycie interesu kraju. W tym celu w ustawie wyborczej dla Galicyi niepodległy żywioł mieszczański starano się zniweczyć przez połączenie miast z gminami wiejskiemi w okręgach wyborczych; przeciwnie w Czechach, gdzie chciano się oprzeć na przychylnym centralizacyi żywiole niemieckim, wydzielono miasta od gmin wiejskich, w samoistne okręgi wyborcze. Daléj wykazał omylność przytoczonych przez księdza Pawlikowa obliczeń kwoty podatkowej, opłacanej przez miasta; albowiem opłacają one oprócz podatku dochodowego i zarobkowego, także podatek domowy bardzo znaczny, wynoszący drugą połowę tamtych, którego ani nazwać gruntowym, jak to uczynił ks. Pawlików, ani całkiem przeoczyć nie można. Oświadczył się też w końcu przeciw projektowanemu przez posła Lipczyńskiego censusowi umysłowemu, już dla tego samego, że trudno miarę jego oznaczyć, i twierdził, że jedynie wysoki census pieniężny może dać reprezentacyą oświeconą, przy czem powołał się na przykłady innych krajów.

Poseł Demków wystąpił także przeciw wnioskowi komisyi, że pomnożenie liczby posłów znowu przymnoży krajowi ciężarów.

Podniósł to w odpowiedzi swéj sprawozdawca, a wykazawszy najprzód zestawieniem liczb podatkowych mylność twierdzenia księdza Pawlikowa, który utrzymywał, że według sumy opłacanych podatków liczba posłów posiadłości większych do liczby posłów włościańskich powinna się mieć jak jeden do trzech, zwrócił uwagę posła Demkowa, że miasta opłacają wielki dodatek indemnizacyjny i nie uchylają się od niego, gdyż ani jedna w tym przedmiocie petycya nie została do sejmu wniesiona; daleko większy zatem ponoszą ciężar w zastępstwie gmin wiejskich, niżeli wyniesie wydatek na kilkunastu więcéj posłów w sejmie.

Wniosek ks. Pawlikowa o przejście do porządku dziennego upadł, a rozprawy szczegółowe nad wnioskiem komisyi, odłożono do posiedzenia wieczornego.

Na posiedzeniu wieczornem zajął już miejsce w Izbie p. Ziemiałkowski, w skutek nadeszłéj telegrafem wiadomości o dokonanym dziś właśnie wyborze jego w Stanisławowie. Miejsce sekretarza zajął także po raz pierwszy téj sesyi przybyły do Izby poseł Zakrzewski, którego dotychczas w czynności sekretarza zastępował p. Sawczyński.

Do wniosku komisyi tyczącego się zmiany § 3 ustawy wyborczej wniósł poseł Lipczyński kilka poprawek téj treści, aby wykluczeni byli od zasiadania w Izbie z głosem wirylnym arcybiskupi, biskupi i rektorowie uniwersytetów, a natomiast zasiadali reprezentanci kapituł lwowskiéj i krakowskiéj, tudzież uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego wybrani przez powyższe ciała z własnego grona; dalej aby od prawa wybieralności i zasiadania w Izbie jako posłowie wykluczeni byli dusz pasterze, tudzież urzędnicy państwa i kraju, jakoteż Towarzystw publicznych; wreszcie, aby ustanowiony był *census* umysłowy określającą kwalifikacyą poselską, mianowicie ukończenie czterech klas gimnazyalnych.

Z poprawek powyższych posła Lipczyńskiego dwie tylko zostało popartych, mianowicie o wykluczenie od prawa obieralności księży, i zasiadania w Izbie rektorów uniwersytetów.

Ks. Stępek tak były oburzony poprawką posła Lipczyńskiego, dążącą do wykluczenia biskupów od zasiadania w Izbie, iż oświadczył, że nietylko popierać, ale mówić o niéj nie warto.

Poseł Koczyński zapowiedział poprawkę na przypadek, gdyby się nie utrzymał wniosek komisyi, której uchwalenie wymaga prostéj większości głosów, a nie dwóch trzecich części jak wniosek komisyi; nie zmienia bowiem liczby posłów zasiadających w sejmie, lecz tylko przez wydzielenie miast z okręgów wyborczych wiejskich i połączenie ich w osobne okręgi wyborcze miejskie, wprowadza w skład sejmu dwunastu więcéj posłów miejskich, z umniejszeniem takiejże liczby posłów wiejskich.

Poseł Wolny, włościanin, gorąco przemawiał za wnioskiem komisyi, przedstawiając, że rozwój oświaty i postępu rozchodzący się z miast, dobroczynne dla całego kraju przynosi skutki; potępia tych, co z widoków własnych korzyści obałamucają lud ciemny; przestrzega, aby im nie wierzono i stanowczo przemawia za powiększeniem liczby ludzi oświeconych w sejmie, bo zapytuje: od kogoż się uczyć będziemy? czy od tych, co sami nic nie wiedzą?

Po tej mowie, przy której ciągle słyszeć się dawały głosy przyznania: „Bardzo dobrze!“ i oklaski, przemówili jeszcze, zwracając się wyłącznie do włościan, za wnioskiem Komisyi pp. Koczyński i hr. Adam Potocki. Pierwszy przedstawił im, że głosując przeciw wnioskowi, narażą się na zmniejszenie liczby posłów swych w Sejmie, skoro potem jego poprawka przyjętą zostanie. Poseł Potocki przemawiał do sumienia i poczucia obowiązków, wystawiając odpowiedzialność, na jaką się narażą wobec własnego sumienia i kraju, gdy dawszy się powodować naciskowi obcych wpływów, będą głosować przeciw wnioskowi, zwłaszcza, że od tego będzie zależeć liczba i skład delegacyi do Wiednia, skoro ta będzie powołaną; przypomniał też, że największa część uchwał sejmowych była na korzyść włościan, a w sprawie głodowej kraj nie wahał się podjąć dla nich ciężaru kilkumilionowej pożyczki. W końcu wezwał posła Lipczyńskiego, by cofnął swą poprawkę o wykluczeniu księży od prawa wybieralności do stósowniejszego czasu — a wówczas i on będzie za nią głosował.

Wezwany w ten sposób poseł Lipczyński cofnął poprawkę tę pod warunkiem, że ją późniéj wniesie od siebie jako osobny wniosek do laski marszałkowskiéj poseł Potocki.

Druga poprawka p. Lipczyńskiego poddana pod głosowanie upadła.

Poseł Zduń wniósł poprawkę, aby liczbę posłow z miast powiększyć nie o dwunastu, jak chciał wniosek komisyi, lecz o dziewięciu.

Komisya po krótkiéj poufnéj naradzie nad poprawką posła Zdunia, przyjęła ją za swoją i według tego wniosek zmieniła.

Gdy sprawozdawca oświadczył to Izbie imieniem komisyi, poseł Grocholski podniósł pierwotny wniosek komisyi i postawił go jako poprawkę od siebie, żądając imiennego głosowania.

Przystąpiono zatem do imiennego głosowania; ale że wynik obliczenia za pierwszem głosowaniem przez trzech sekreatrzy nie zgadzał się z sobą, gdyż każdy sekretarz inaczej obliczył, przystąpiono powtórnie do głosowania. Księża ruscy, włościanie ruscy i mazurscy głosowali przeciw wnioskowi p. Grocholskiego. Tylko pięciu włościan głosowało za nim; mianowicie pp. Cichorz, Kmietowicz, Krawczyk, Wolny i Żabieński. Marszałek nie głosował wcale. Wstrzymał się tym razem także od głosowania poseł Kulczycki, obecny w Izbie. Za wnioskiem było głosów 82; przeciw 41. Zaczem wniosek w drugim odczycie przyjęty został; lecz gdy przystąpiono niezwłocznie do trzeciego odczytu i znowu do imiennego nad całym wnioskiem głosowania, poseł Kulczycki, który się poprzednio wstrzymał był od głosowania, głosował tym razem nie, zarazem okazał się wynik taki, że za wnioskiem było głosów 82; przeciw 42 — a zatem wymaganej statutem większości dwóch trzecich części nie było.

Poseł Grocholski był zdania, że ustawa przyjęta w drugim odczycie należytą większością głosów, nie potrzebuje także i za trzecim odczytem otrzymać dwóch trzecich części głosów, i wniósł, aby rzecz tę przedłożyć do rozstrzygnięcia i sankcyi najwyższej N. Pana.

Na tem Marszałek zamknął posiedzenie.

Na posiedzeniu tem nie znajdowali się rektorowie uniwersytetów ani krakowskiego ani lwowskiego. Rektor uniwersytetu krakowskiego Bratranek nie był cały dzień w Izbie i podobno odjechał do Krakowa. Rektor uniwersytetu lwowskiego Dr Kergel był rano w Izbie, lecz wieczór nie przybył; a chociaż posyłano umyślnie powóz po niego — stanowczo odmówił.

Za powiększeniem liczby posłów z miast głosowali:

Agopsowicz, Badeni, Baworowski, Bocheński, Borkowski, Boczkowski, Breuer, Cichorz, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dietl, Dubs, Dieduszycki, Dziewoński, Fredro, Gniewosz, Gnoiński, Gołaszewski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Gutowski, Hausner, Hopen, Horodyski, Hubicki, Jaruntowski, Kabat, Kapiszewski, Kirchmayer, Kmietowicz, Koczyński, Kozłowski, Kraiński, Krawczyk, Krzeczunowicz, Landesberger, Laskowski, Lipczyński, Majer, Manasterski, Młocki, Morgenstern, Paszkowski, Pietruski, Polanowski, Potocki, Potocki Alfred, Pukalski, Rodakowski, Ruczka, Rusocki, Rutowski, Rydzowski, Samelson, Sanguszko, Sawczyński, Seidler, Skrzyński Ign., Skrzyński Ludwik, Smarzewski, Smolka, Stępek, Szeliski, Szumańczowski, Szymonowicz, Trzecieski, Wężyk, Wierzchlejski, H. Wodzicki, Wodzicki Ludwik, Wolny, Zakrzewski, Zatwarnicki, Zbyszewski, Zduń, Ziemiałkowski, Ziembicki, Zyblikiewicz, Żabiński, Żuk Skarszewski.

Przeciw temu głosowali: Andrejczuk, Borysikiewicz, Czechura, Drozd, Dwoliński, Fortuna, Ginilewicz, Guszalewicz, Hrycak, Juzyczyński, Kaczała, Kaczkowski, Karpiniec, Kobylarz, Kowaliszyn, Kozioł, Krawców, Kulczycki, Kuryłowicz, Kuziemski, Liszcz, Łapiczak, Ławrowski, Ławrynowicz, Łepkaluk, Łoziński, Malinowski, Naumowicz, Pawęcki, Pawlikow, Pietrusiewicz, Polowy, Procak, Pudło, Rusiecki, Staruch, Szpunar, Szwedzicki, Trochanowski, Ustjanowicz, Zahorojko, Zaparyniuk.

Nieobecni na posiedzeniu: Bielewicz, Biłous, Bratranek, Demkow, Dobrzański, Dzerowicz, Gałecki, Hebda, Janowski, Kergel, Kobak, Koroluk, Kowbasiuk, Litwinowicz, Mogilnicki, Nehrebecki, Polański, Rogalski, Starowiejski, Stocki, Szemelowski, Tarczanowski, Witalis.

Z Nadwiśla 18 grudnia.

(M. S.) Wychodźtwo czeladzi naszej za Wisłę wzmaga się corocznie; a zdarza się nawet, że i gospodarze tutejsi sprzedają zagrody, a zakupują role w Królestwie, gdzie ziemia jest tańsza. I nie może być inaczej, albowiem jest to przeznaczeniem Galicyi zasilać ludnością Królestwo i zabrane prowincye. Ale w tym stanie rzeczy, jeżeli nie będą zniesione zakazy dzielenia gruntów, które tamują rozwój ludności, to Galicya zostanie wyludnioną.

Rozpatrując się w najżywotniejszych potrzebach naszego kraju czy to pod względem finansowym, czy przemysłowym, czyli też pod względem moralności i wzrastania naszego ludu i rolnictwa, wszędzie spotykamy się z potrzebą wolności dzielenia i łączenia gruntów. I nie może być inaczej. Albowiem dawniejszy nasz lud spóleczny opierał się na niewoli gruntów, i był to stosunek patrymonialny. Powrót do niego jest niemożliwym; a nowy ład spóleczny może się jedynie oprzeć na wolności dzielenia i łączenia gruntów. W dzisiejszym stanie połowicznym, gdzie pół wolności a pół niewoli, nic się nie da zbudować. I w tem to jest jedna z głównych przyczyn anormalnego stanu naszego kraju. Z pańszczyzną moglibyśmy byli jeszcze długo wegetować. Ale kiedy się zniesło pańszczyznę, to i jej pozostałość to jest zakazy dotyczące gruntów muszą być zniesione. Żadna kwestya nie była więcej nad tę roztrząsana w dziennikach krajowych tudzież w rozprawach Towarzystwa rolniczego. A stanęła ona na swej wysokości w sprawozdaniu komisyi prawniczej przeszłego sejmowego zebrania. I zaiste zasługuje już ta kwestya na gruntowniejsze traktowanie. I nie wystarczą już zarzuty przeciwko pojedynczym motywom w kwestyi, którą na tylu motywach oparto. Ale przejdźmyż owe zarzuty. I tak ten sam korespondent w jednym liście obawia się zbytecznego rozdrobnienia ziemi a zarazem pomnożenia proletarjatu. A przecież im więcej ziemia rozdrobniona tem więcej właścicieli, a im więcej właścicieli tem mniej proletaryuszów. Jest znowu inny zarzut, żeśmy obarczeni lichwą. A przecież wolność odsprzedania kawałku ziemi, jest najdzielniejszym środkiem ratowania się z lichwy. Inny korespondent pisze, iż ziemia się na proch rozdzieli. Ale przecież ziemi nikt nie posiądzie, tylko ludzie. A ludzi nie mamy i nie prędko będziemy mieli za wiele. Przybyszów do cząstek ziemi nie potrzebujemy się obawiać. Kupowanie ziemi w większej masie może być dla nich ponętnem; ale cząstki byłyby dla nich za drogie.

Zarzucają także, iż kto nie mógł dać sobie rady na całej posiadłości, ten po uprzedaniu tem, mniej da sobie radę. Odpowiadam na to, iż taki właściciel jeżeli nie ma długów a ma forsę, to nie będzie uprzedawał cząstek. W przeciwnym razie w wolności uprzedania cząstek będzie miał najlepszy środek ratunku.

Z resztą odsyłając przeciwników naszych do dwudziestu przeszło artykułów *Czasu* z ostatnich miesięcy 1862, tudzież do rzeczonego sprawozdania sejmowej komisyi, gdzie znajdą obszerne odparcie przytoczonych i wielu innych zarzutów, ośmielam się znowu zwrócić uwagę na tę nader ważną i nagłą kwestyę. Przytaczam tu słowa przeciwnika po P. z nad Sanu „sprawa tak głęboko wnika we wszelkie stosunki kraju i ludności“. I godziż się kwestyę, która tak głęboko wnika we wszelkie stosunki, trzymać dłużej w zawieszeniu?

Wiedeń 19 grudnia.

r. Na południu i zachodzie Niemiec, nie w samym tylko Monachium odbywa się przesilenie ministeryalne. W Sztutgardzie i w Darmstadzie zanosi się również na zmianę ministrów, a kandydatami na posady pp. Varnbülera i Dalwigka są ludzie przyjaźniej usposobieni dla ścisłego z Prusami związku, niż dotychczasowi ministrowie, autorowie koalicyi tegorocznéj. Zmiany te niweczą nadzieję utworzenia Związku południowo-niemieckiego i podkopują wpływ, który Austrya spodziewała się wywierać na państwa położone na południe linii Menu. Istotnych przyczyn tej zmiany frontu w Wirtembergu i Darmstadzie wyszukać trudno, bo jeszcze przed niedawnemi wcale czasy gabinety obu tych krajów zgodziły się z wielką chęcią na popieranie projektu utworzenia Związku południowego, projektu, który im przypomniało tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych. Po części mogło się do tej zmiany przyczynić zakończenie kroków przedwstępnych do ukonstytuowania Związku połnocno-niemieckiego, po części zaś brak wiary w możność odrodzenia się Austryi. Ponieważ p. Beust optymiczne oczekiwania przywiązywane do wstąpienia swego do gabinetu w krajach południowo-niemieckich, w bardzo małej tylko części i to powoli ziścić może, przeto wpływ Austryi upada w tamtych stronach; przyjaciele w Szwabii p. Beusta, tego mianowicie nie mogą mu przebaczyć, iż zaraz po swem wstąpieniu do gabinetu nie uwinął się sprawnie z pewnemi stosunkami i z pewnemi osobami. Dyskusya adresowa w niemieckich krajach koronnych (innych nie znają wcale za Nekarem) przyczyniła się także z swej strony do zachwiania wpływu Austryi w południowo-zachodnich Niemczech. Wszystkie te okoliczności były wodą na młyn dla Gotajczyków, którym posłużyły za dowód niezbity, iż Austrya nie może się już podnieść z upadku, jak niemniej za argument, iż byłoby oczywistem szaleństwem los południowych Niemiec wiązać znowu z losami cesarstwa. Na nieszczęście, ubiegłe trzy tygodnie nie dostarczyły rządowi argumentów do zbicia tej niekorzystnej opinii, a spór konstytucyjny i sprawa węgierska w teraźniejszym swym stanie propagandy, prowadzić dla cesarstwa nie są w stanie. Skorzystało z tej chwili stronnictwo gotajskie, aby niemiłe sobie figury na dworach państw niemieckich zastąpić innemi, których powolności dla planów Nationalvereinu może być z góry pewnem.

Z Berlina donoszą, iż w sferach niezależnych liberałów wielka panuje trwoga.

Im wyraźniejsze rysują się kształty północno-niemieckiego związku i północno-niemieckiego parlamentu, tem jaśniej się okazuje, iż właściwy parlament, (którego nie należy brać za jedno z parlamentem ad hoc w początkach lutego zebrać się mającym) będzie miał tylko głos doradczy, a nie stanowczy, tudzież iż bardzo ważne pozycye budżetu, armia i marynarka uchylone zostaną zpod dyskusyi sejmowej a poddane pod orzeczenie parlamentu — bez parlamentarnych atrybucyj. Stan taki będzie nadwerężeniem wolności konstytucyjnej w najważniejszych jej przywilejach. Jeżeli więc jaka zmiana nie zajdzie, parlament północno-niemiecki konstytucyonalizm na północy linii Menu sprowadzi do miary napoleońskiej.

Wiedeń 20 grudnia.

α. Przypominacie sobie, iż p. minister stanu dał był zapewnienie burmistrzowi prażskiemu Drowi Bielskiemu, przybyłemu z deputacyą adresową do Wiednia, iż gmina na utrzymanie policyi miejskiej otrzyma subwencyę ze skarbu publicznego. Zapewnienie to dane, jak powiedziałem burmistrzowi prażskiemu, rozstrzygło w zasadzie wa-

żną kwestyę, a podobnie jak Praga udadzą się i inne gminy, co zakres czynności policyi miejskiej na się przejęły, do skarbu publicznego o zapomogę. Rzecz to nie jest tak małoważna jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Są miasta w Austryi, których finanse wcale nie są w stanie, prócz mnogich wydatków gminnych, ponosić jeszcze koszta utrzymania policyi. W interesie zaś samorządu jest pożądanem, aby i te miasta, co nie rozrządzają znacznemi funduszami, mogły mieć sobie ułatwionem przejęcie zakresu działalności policyi gminnej, a rząd ułatwiając to, popiera autonomię i nową skarbi sobie zasługę koło autonomicznego ukonstytuowania państwa.

Wiedeń 21 grudnia.

— *r.* O podróży p. Beusta do Pesztu tysiączne krążą waryacye, prócz podanych wam wczoraj przezemnie. Każdy dziennik uważa za rzecz honoru swego, by coś nowego w tej mierze powiedzieć. Istnieje cała skala wykładów tej podróży, począwszy od owego tendencyjnego kłamstwa centralistycznej dawnej *Pressy*, iż br. Beust udaje się do Pesztu z poleceniem zaparcia się i zaprzeczenia owym przyrzeczeniom, które jakiś niepowołany pośrednik z jego jakoby umocowania naczelnikom stronnictw węgierskich miał poczynić, aż do opowiadania o dokonanem już przesileniu w łonie ministerstwa, którego rezultat *W. Ztg* już podczas świąt ma ogłosić. Wszystkie te wieści brukowe i niebrukowe tę tylko wspólną noszą cechę, iż wróżą rychły upadek hr. Belcredego. Być może, iż rezultata peszteńskiej wyprawy p. Beusta pociągną za sobą zmianę gabinetu, ale to pewna, że nie tak to blisko jeszcze do zmiany w gabinecie, jak myślą niektórzy w dobrej otusze.

Zresztą powtórzyć jeszcze raz muszę, że podróż p. Beusta cel ma daleko większego znaczenia, niż zrekognoskowanie naoczne sytuacyi miejscowej. P. ministrowi idzie o to, aby jeżeli się „zawarcie pokoju“ nie powiedzie, ułożyć przynajmniej „przedugodne punkta pokoju“, któreby zagwarantowały pokój stanowczo. P. Beust zyskał w ostatnich czasach bardzo silnego sprzymierzeńca w osobie ks. Metternicha, męża używającego wielkiego wpływu na dworze i w sferach najwyższej arystokracyi. O potrzebie dualizmu książę daleko silniej jeszcze niż p. Beust ma być przekonanym, a w razie gdyby do pojednania nie przyszło, przyszłość monarchii w ciemniejszych jeszcze od ministra spraw zagranicznych widzi barwach. Faktem jest, że ks. Metternich z otwartością rzadką u dyplomaty przed swymi znajomymi rozbiera położenie Austryi i wystawia skutki, które monarchię spotkać muszą, gdyby kwestya wschodnia zbliżająca się olbrzymim krokiem do rozwiązania swego, zastała ją rozdartą wewnętrzną rozterką.

Wiedeń 21 grudnia.

α. Wszystkie dzienniki tutejsze sadzą się na kombinacye, do których niewyczerpanego dostarcza tematu wycieczka ministra Beusta i kanclerza Majlatha do Pesztu. Mogę wam w tej mierze przesłać niejakie wskazówki, które posłużyć mogą do zoryentowania się w obecnnej sytuacyi wewnętrznej. Wiecie, że rząd wobec Węgier takie zajmuje stanowisko, iż oświadcza gotowość zamianowania odrębnego ministerstwa węgierskiego, skoro izba przyjmie propozycye dotyczące spraw wspólnych a wypracowane przez Deaka. Stanowisko to określonem zostało ponownie i to bardzo wyraźnie w reskrypcie królewskim z d. 17 listopada. Sejm węgierski atoli żąda w najnowszym swym adresie bezzwłocznego faktycznego przywrócenia nieprzerwaności prawnej. Rzecz jasna, że przedmiot sporny, o którym tyle już się narozprawiano i narozpisywano, wynika nie z czego innego, jak z obustronnej nieufności. Każda strona boi się pierwsza wystąpić z koncesyami i wymaga od drugiej zaufania, t. j. ustępstw. Otóż na wczorajszej radzie ministrów poddano bardzo dojrzałemu rozbiorowi najnowszy reskrypt węgierski, i postanowiono obstawać przy stanowisku określonem w reskrypcie z d. 17 listopada. Dalej uchwalono także, iż należy choćby osobistem zniesieniem się z naczelnikami stronnictw przekonać ich, że rząd ma najuczciwsze zamiary, że chce istotnie przywrócić nieprzerwaność prawną, ale że jego godność i odpowiedzialność wobec krajów dziedzicznych nie dozwala mu opuszczać ponownie stanowiska, które zajął w reskrypcie z 17go listopada.

Wiedeń 26 grudnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza na czele części urzędowej nowe traktaty zawarte z Francyą. Zanim się rozpatrzymy w tych obszernych dokumentach, to już zapisać możemy, że telegram wiedeński zamieszczony w poprzednim numerze naszego dziennika, a donoszący o zawarciu traktatu handlowego, był niedokładny, albowiem *Gazeta Wiedeńska* ogłasza w numerze swym dzisiejszym nietylko:

1) traktat handlowy Austryi z Francyą, ale i
2) traktat żeglugi;
3) trektat określający przywileje i zakres działalności konsulów stron kontraktujących w obu państwach;
4) traktat dotyczący postępowania z masami spadkowemi po obustronnych poddanych; wreszcie
5) traktrat dotyczący ochrony praw twórców dzieł piśmiennictwa i sztuki.

Wszystkie te traktaty zawarte zostały w Wiedniu na dniu 11go, a ratyfikowane na dniu 18go grudnia tamże.

Ustawa dotycząca zniesienia patentu o lichwie, którą dnia poprzedniego ogłosiła *Gazeta Wiedeńska*, jest w rzeczy niczem innem, jak nowellą karną, bo znosi wprawdzie „prawne ograniczenia“ wysokości stopy procentowej, ale stanowi natomiast, że przekroczenie stopy procentowej „przyjętej w danem miejscu“, uzasadnia przestępstwo lichwy.

Dzienniki wiedeńskie wszystkich odcieni, z wyjątkiem ministeryalnych, potępiają srodze nową ustawę.

— O pobycie pp. Beusta i Majlatha, w Peszcie te tylko nowe odbieramy szczegóły iż w piątek przed południem złożyli powtórną wizytę Deakowi, która przeszło godzinę trwała, a dnia poprzedniego konferowali z pp. Andrassym, Eötvösem i Lonyayem.

— Organ siedmiogrodzkich Madziarów, kołoszwarski *Közlöny* zamieszcza list pewnego deputowanego w sejmie węgierskim, który radzi i błaga, aby nie przekraczać w postępowaniu granic umiarkowania. List ów przez to zyskał polityczne znaczenie, iż powtórzyła go półurzędowa *W. Abendpost* z pobożnem życzeniem: „oby te słowa znalazły poważne ocenienie tam, gdzie są przeznaczone!“ Może w tych słowach zawarty jest urzędowy komentarz do peszteńskiej wyprawy pp. Beusta i Majlatha.

— Z sejmów krajowych następujące odbieramy doniesienia o przebiegu posiedzeń piątkowych:

W sejmie styryjskim Rechbauer złożył do laski marszałkowskiej wniosek względem wystóstósowania do N. Pana adresu z prośbą o rozwiązanie sejmów krajowych i Rady państwa, bezwłoczne rozpisanie wyborów ponownych do sejmów wymienionych w patencie z r. 1865, polecenie tymże podjęcia wyborów do Rady państwa i zwołania tejże w jak najkrótszym terminie, tymże trybem, co jej powołanie i w r. 1861 nastąpiło. Wniosek ów przekazano wydziałowi adresowemu, z poleceniem, aby zaraz dnia następnego zdał z niego sprawę z izbie.

Sejm górno-austryacki wynurzył nadzieję, iż organizacya polityczna kraju tylko na konstytucyjnej drodze zarządzoną zostanie. Sejm uchwalił udać się do rządu z prośbą, aby legalnym reprezentacyom przedłożył do postąpienia w myśl ustaw projekt do prawa o szkołach ludowych. Zarazem sejm określił następne zasady tegoż prawa: Posyłanie dzieci do szkoły jest obowiązkowem, wyznania są równouprawnione, zarząd i nadzór nad szkołami ludowemi przysługuje władzom państwa, wydziałowi krajowemu i gminom ma być atoli przyznanym wpływ odpowiedni. Nauka religii pozostaje w rękach kościoła. Przedmioty wykładowe mają być pomnożone.

Sejm Karyntyi został już zamkniętym. Na ostatniem posiedzeniu odczytano rozporządzenie ministra stanu, nakazujące, aby „w uwzględnieniu materyalnych wymogów życia“ w szkołach ludowych słoweńskich ta obowięzywała zasada, iż nauka religii ma być udzielaną w jezyku słoweńskim, w innych zaś przedmiotach języki: niemiecki i słoweński zarówno mają być wykładowemi. I to w szkołach ludowych?

W sejmie morawskim, w którym siły stronnictw do najzupełniejszej układają się równowagi, uchwały zapadają zwykle w drodze kompromisu, który niezadowalnia nikogo. Wniosek wydziału zalecający, aby i w następnym sześcioletnim okresie sejmowym zwyczajna większość a nie dwie trzecie głosów rozstrzygało przy głosowaniu, przepadł. Na posiedzeniu następnem uchwalił sejm preliminarz budżetu na rok 1867 i przyjął podług propozycyi rządowej zmianę §§. 13 i 15, zaś podług propozycyi wydziału zmianę § 54 ordynacyi wyborczej.

W sejmacz Bregencyi i Lublany zajmowano się również głównie zmianą ordynacyi wyborczej na posiedzeniach w dniu wczorajszym. W sejmie lublańskim przepadł 17 głosami przeciw 14 wniosek względem zaprowadzenia języka słoweńskiego jako wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Dłużni jesteśmy jeszcze czytelnikom naszym sprowozdanie z rozpraw środowych i czwartkowych, które się w sejmie czeskim toczyły nad wnioskiem Thuna, względem rewizyi ustawy wyborczej, a to pierwszego dnia w nieobecności marszałka, a w obecności wice-marszałka Bielskiego. Hr. Clam-Martinitz jako sprawozdawca wydziału, wyznaczonego do zbadania wniosku hr. Thuna, odczytał pierwotne sprawozdanie tegoż i dodał, iż wydział mając na baczeniu krótki już termin bieżącej kadencyi, postanowił wnieść w izbie, aby

1) Sejm zaniósł prośbę do JCMości, aby raczył nakazać rządowi, iżby polecenie najwyższe, jako „zarzuty poczynione przeciw składowi reprezentacyi krajowej w adresie sejmu czeskiego z dnia 20 marca 1866 r. mają być dokładnie zbadane i względem rezultatów zbadania wnioski poczynione“, było wykonanem z wszelkim możliwym pośpiechem. J. C. Mość raczy nadto inicyatywę, o którą adres wspomniony uprasza, podjąć w ten sposób, iż nakaże c. k. rządowi przedłożenie propozycyi względem zmian ordynacyi wyborczej na podstawie owego zbadania za niezbędne uznanych, jeżeli można jeszcze w bieżącej kadencyi, jeżeli zaś to jest niemożliwem, przynajmniej podczas pierwszej kadencyi następnego okresu sejmowego;

2) Sejm polecił marszałkowi swemu, aby powyższą prośbę właściwą drogą przesłał do stóp tronu;

3) Sejm uchwalił następującą ustawę przedłożyć do najwyższego zatwierdzenia: Na wniosek sejmu Mego królestwa czeskiegp uznaję za właściwe, zmieniając § 54 ord. wyb. z dnia 26go lutego 1861 r., dodać następujący artykuł dodatkowy:

Podczas trwania drugiego okresu sejmowego, wnioski dotyczące zmiany postanowień ordynacyi wyborczej mogą być uchwalane bezwzględną większością w komplecie sejmu podług § 38 ord. krajowej do powzięcia uchwał koniecznym.

W dyskusyi ogólnej wnioskodawca hr. Leon Thun pierwszy głos zabrał, oświadczając, iż JCMość wprawdzie formalnie nie przyrzekł zmiany ordynacyi, ale mimo tego sejm ma prawo żądać rychłego przedłożenia przez rząd projektu reformy ustawy wyborczej. Dr. Herbst dowodził, iż N. Pan stojący ponad wszystkiemi stronnictwami nie mógł przyrzekać przedłożenia projektu w mowie będącego, bo w takim razie Cesarz JMci stawałby sam po stronie większości izby, zresztą zasady, na których opierają się zarzuty większości przeciw ordynacyi wyborczej, nie przez sam sejm królestwa czeskiego, lecz tylko pospołu z innemi krajami za okowiązujące poprzód uznane być winny.

Sprawozdawca hr. Clam oświadcza, iż kwestya reformy ordynacyi wyborczej nie in merito stoi dziś na porządku dziennym. Dla tego słowa sprawozdawcy mniejszości (Herbsta) nie należą dziś do rzeczy. Kwestya tak wielkiej wagi mimochodem dotknięta być nie może. Stronnictwo narodowe chce, aby kiedyś zajęła ona miejsce na porządku dziennym, dla tego wystąpiło z wnioskiem będącym dzisiaj przedmiotem dyskusyi. Dr. Herbst, który mówi o stronnictwach, pominął się z pierwszą zasadą konstytucyonalizmu, bo jeżeli sejm w przyszłej kadencyi reformę ustawy wyborczej znaczną większością uchwalił, to o stronnictwach mowy już być nie może. Mniejszość która mówi „nie możemy prosić o przedłożenie propozycyi, której wcale nie pragniemy“ idzie dalej niż większość, bo mówi: „orzeczenie JCMci nie może być takie a takie“. My prosimy tylko o przyspieszenie dyecezyi, a mniemamy, że ta pociągnie za sobą przedłożenie dotyczącej propozycyi.

Dr. Herbst obstaje przy tem, iż większość reprezentuje tylko opinię stronnictwa i oświadcza iż mniejszości nie można zniewolić do milczenia, bo ona reprezentuje znaczną siłę i prawa swego nawet wobec korony bronić może (powszechne oznaki niezadowolenia —przewodniczący wzywa mowcę do porządku).

Po krótkiej replice Clama, izba przystępuje do głosowania. Za wnioskiem mniejszości oświadcza się 74 głosów, przeciw wnioskowi 113. Za pierwszą częścią wniosku większości jest owych 113, która tym sposobem zostaje przyjętą.

Druga część wniosku większości zalecająca aby i w następnym okresie sejmowym zwykła większość, a nie $^2/_3$ głosów o zmianie ustawy wyborczej stanowiła, wywołało protestacyę Dra Herbsta, który wniosek ów mienił niezgodnym z regulaminem. Widząc na co się zanosi, ks. Jerzy Lobkowic wystąpił z wnioskiem, aby sejm po prostu tylko uchwalił, iż w mowie będący pierwszy ustęp §. 54 ord. wyborczej zachowuje i nadal moc obowiązującą. Do tego wniosku przystąpił i hr. Thun z poprawką, aby wydział już dnia następnego zdał z niego sprawę. Gdy zaś w tej chwili Dr Herbst z wielkiem uniesieniem zawołał, że nikt członków mniejszości zniewolić nie może do ponownego uczęszczania na posiedzenia wydziału, uznał przewodniczący w tych słowach parcie na uchwały wydziału i zastrzegł swobodę dyskusyi parlamentarnej. Przy głosowaniu wniosek Thuna został przyjętym. Herbst zapowiedział, iż na następnem posiedzeniu wniesie aż dwie protestacye.

Na posiedzeniu czwartkowem spełnił Dr Herbst swą zapowiedź i wniósł nie dwie ale jedną protestacyą przeciw wnioskowi Lobkowica zarzucając mu niezgodność z regulaminem. Marszałek krajowy hr. Nostitz, który przewodniczył na tem posiedzeniu, oświadczył, iż podobnie jak jego zastępca nie zgadza się na to, aby postępowanie które protestujący sprzecznem z regulaminem mieni było istotnie z nim sprzecznem, i powołuje się w tej mierze na paragrafy regulaminu. Na protestacyę Dr Herbsta ks. Lobkowic zapowiedział anti-protestacyę, którą miał wnieść na posiedzeniu następnem.

Na posiedzeniu piątkowem wydział do wniosku hr. Thuna oświadczył, iż wniosku ks. Lobkowica za swój nie zaleca, natomiast proponuje, aby „pierwszy ustęp §. 54 ord. wyb. z dnia 26go lutego 1861 w dotychczasowem brzmieniu utracił moc obowiązującą, a natomiast pomieszczony tam został ustęp następujący: Jako w pierwszym okresie sejmowym tak i w drugim mogą być stawiane wnioski względem zmiany ustawy wyborczej.“

Wniosek ten został przez izbę przyjęty. Następnego dnia sejm uroczyście został zamkniętym. Tegoż nia Niemcy uczcili zasługi Dr Herbsta dla swej sprawy huczną biesiadą, na której prócz jego zdrowia wnoszono między innemi i zdrowie— p. Plenera!

Prusy.

Donieśliśmy wczoraj, że Polacy głosowali w sejmie berlińskim dnia 20 b. m. przeciw wcieleniu Księstw zaelbiańskich skutkiem ostatniej wojny. Poseł Kantak taki dał powód tego głosowania w imieniu posłów polskich:

„Kiedy szło o ustawę względem wcielenia Hanoweru, Hesyi itd. wstrzymaliśmy się od głosowania. W tamtem bowiem przedłożeniu rząd zajął stanowisko narodowe, a my chętnie przystajemy na tworzenie państw na takiej podstawie; ale oświadczamy się przeciw konglomeratom państw, których części składowe mają interesa sprzeczne. Wojsko poszło do księstw, żeby je wyswobodzić a nie zdobyć. Sama nawet komisya przyznaje, że pozytywnego tytułu prawnego nie ma w tym zaborze. Tem mniej my możemy go się dopatrzeć. Tem mniej wdajemy się w pobudki polityczne i praktyczne, iż doświadczyliśmy tyle smutnego pod tym względem, bo względem nas zapomniano o prawie i moralności. Szybkie zamknięcie rozpraw świadczy, iż spiesznie chcecie Panowie rzeczy te puścić mimochodem. Dla tego przytoczę tu tylko słowo jednego z członków tej Izby, który nie zasiada na naszej stronie, a którego świetnym mowom przysłuchiwaliście się z całej duszy. Rzekł on w roku zeszłym: „Polityką aneksyjną brzydzę się z całej duszy.... Kto się jej trzyma, dopuszcza się grzechu przeciw duchowi narodu niemieckiego.“ My tego grzechu nie popełnimy, i dla tego głosujemy przeciw ustawie.“

Słowa przytoczone przez dep. Kantaka pochodziły od Dra Simsona, znanego postępowca. Uczuł on się być niemi dotknięty, i przypomniał ich datę z marca 1865 — lecz jak dodał, było to przed wojną, a teraz nie można brać miary z ówczesnych stosunków prawnych. Byłaby to bowiem *idea fixa*, a tacy tylko mogą ją mieć, którzy wypadki tegoroczne przespali snem zimowym. Na to odparł mu Kantak, że są jeszcze ludzie, którzy własnego zdania nie wypierają się, chociaż nie cierpią *ideam fixam*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego d. 20 b. m. Dr Teofil Żebrawski zdał sprawę o częściowej naprawie dachu nad kaplicą Zygmuntowską przy kościele katedralnym, uproszony będąc przez Komitet za porozumieniem się z Kapitułą do oznaczenia potrzebnych napraw i do nadzoru. Ze sprawozdania tego okazało się, że fundusz złr. 518 c. 63, jaki wpłynął do Kasy Towarzystwa Nauk. od osób troskliwych o zachowanie pamiątek narodowych, użyty był na naprawę pokrycia miedzianego złoconego w ogniu, w dwóch połach kopuły odpowiednich miejscom, gdzie się ukazały wewnątrz kaplicy ślady zaciekania, jak również dano pod naprawioną pokrywę miedzianą nowe podbicie z desek. Dalsza naprawa przy pozostawieniu rusztowania na miejscu, musiała być wstrzymaną aż do uzbierania nowych na ten cel datków.

— Magistrat miasta Warszawy znalazł powody wypowiedzenia kontraktu Dessauskiemu Towarzystwu oświetlania gazem, które oświetla również Kraków. Przedsiębiorcy naciśnieni, zniżyli warunki w ten sposób, że na mocy nowego kontraktu zawartego świeżo, cena gazu w Warszawie dotąd po 22 złp. za 1,000 angielskich stóp sześciennych zniżoną została od 13go grudnia r. b. do złp. 16 gr. 20; na następny rok 1868 do złp. 16 gr. 10; na rok 1869 do złp. 16, a na r. 1870 aż do upływu 25 letniego kontraktu z dniem 7 października 1883 cena gazu dla osób prywatnych i zakładów publicznych wynosić ma złp. 15 gr. 20. Gdyby zaś kontrakt jeszcze o pięć lat przedłużony został, cena gazu zniżoną będzie do złp. 14. Zwracamy na tę okoliczność uwagę Magistratu krakowskiego, albowiem Kraków najdrożej płaci gaz w całej Europie, dzięki zawartemu niegdyś bez udziału reprezentacyi miasta i bez opinii biegłych kontraktowi.

— W ostatnim tygodniu zeszłego miesiąca cholera w obrębie rządowym krakowskim nigdzie się nowo nie pojawiła, a w pięciu miejscach, jako to: Bronowicach Małych, Borzęcinie (gdzie powtórnie się ukazała) w Tarnowie, Żukowicach i Pilznie zupełnie wygasła. W powyższym okresie czasu 145 chorych było w kuracyi: z tych 79 wyzdrowiało, a 40 umarło; zatem jeszcze w 9 miejscach epidemią dotkniętych 26 chorych w pielęgnowaniu pozostało. Podczas całego trwania epidemii od 23 sierpnia do 1 b. m. w Krakowskim okręgu w 74 miejscach 280,594 mieszkańców liczących, 3,639 osób zachorowało, z których 2,125 wyzdrowiało a 6,488 umarło.

— * Księgarz poznański Żupański wydaje mozolną pracę p. Stan. Zarańskiego: Słownik miejscowości polskich, szląskich, czeskich i innych słowiańskich, z dołączeniem nazw ich właściwych obok niemieckich. Książka ta oprócz wartości naukowéj, przyniesie nadto praktyczny pożytek dla dzienników i poczt, oraz dla wszelkich u nas kancelaryj rządowych. Druk jéj u kończonym zostanie zaraz po Nowym roku.

— Wczoraj otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Henryk Francoz z Brodów stopień doktora praw.

— W Woli Radłowskiéj, dobrach hr. Hompesza pod Wojniczem wybuchł 10go b. m. pożar przez nieostrożność. Skutkiem tego zgorzało 42 budynków włościańskich, a szkoda wynosi około 20,000 złr. Na pogorzelcgw zbierane będą składki.

— Piszą nam z Tarnowskiego:

Na Śty Mikołaj podkładają dzieciom dobrze się sprawującym podarki, a p. Strzałkowskiemu, niegdyś zamożnemu obywatelowi, właścicielowi Lichwina Górnego w Tarnowskiem, podłożono w tymże dniu 6 grudnia na podarunek ogień pod stodołę, o kilkanaście tylko kroków od dworu stojącą, w niéj zaś złożony był cały zapas tegoroczny zboża, siana, koniczyny i słomy, przeszło 1,000 złr. wartości. Jeżeli go sąsiedzi nie poratują, nie będzie miał czem wyżywić szczupłego inwentarza przez zimę, ani na wiosnę obsiać czem roli, bo nie był zabezpieczony. W ciągu dwóch lat już drugi raz taka go spotkała klęska. Ratunek był niepodobnym, bo zanim pomoc nagbiegła, już ogień ogarnął całe mienie poszkodowanego.

— W dworcu kolei żelaznéj czerniowieckiéj we Lwowie odpięły się 18go b. m. cztery wagony napełnione ziemią i po spadzistéj drodze suwając się, wyskoczyły z szyn i zwaliły się. Jeden z robotników został w tym wypadku ciężko raniony.

— D. 14 i 15 toczyła się we Lwowie rozprawa sądowa o fałszerstwo biletów bankowych. Ferdynand Kutner, były porucznik, później rysownik, który bilety na 1 i 5 złr. podrabiał, skazany został na 10 lat więzienia ciężkiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 21 grudnia. *Hon* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Rosya nakazała wszystkim towarzystwom kolei żelaznych, aby na wszystkich liniach kładziono jak najspieszniej przynajmniej szyny, choćby dworce stacyj nie były jeszcze gotowe.

Zemuń 21 grudnia. *(Vat.)* Wczoraj wyjechał serbski minister skarbu Żukicz z Belgradu do Wiednia, aby starać się u rządu austryackiego poparcia u Porty żądań Serbii (co do załóg tureckich w Serbii.)

Paryż 22 grudnia. *Constitutionnel* mniemą, że podróż Cesarzowej do Rzymu odroczona.

Bern 21 grudnia. Rada narodowa postanowiła dla opędzenia wydatków na wojsko i na sprawianie broni z tyłu nabijanej zaciągnąć 12 milionów franków na imię Związku.

Konstantynopol 21 grudnia. Z Monastyru wysłano brygadę wojska do Albanii. Pod Selinos na Kandyi ciągłe utarczki. Eskadra blokadowa wzmocniona. Mustafa pasza rozwija największą energię.

Madryt 20 grudnia. Z pod Kuby odpłynęły dwie fregaty, aby rpltę Honduras zmusić do neutralności.

Nowy Jork 20 grudnia. Cesarz Maksymilian oświadczył, iż nie zamierza złożyć korony.

Czytamy w *Wiener Abendpost*:

„*Czas* krakowski zawiera doniesienie o mniemanym nowym programie ministra spraw zagranicznych, i takowy znalazł przystęp do tutejszych dzienników. Program ten polega na zestawieniu rzeczy przekręconych i wymyślonych. Do ostatniéj kategoryi należy osobliwie ów „punkt 4ty“ gdzie jest mowa o składzie części monarchii w grupy. Cechuje tę kaczkę przypuszczenie, że wiadomość ta pochodzi od jednego z członków deputacyi adresowej galicyjskiej. Nadmienimy tu tylko nawiasem, że ani deputacya adresowa sejmu galicyjskiego ani czeskiego nie była *in corpore* u p. ministra bar. Beusta, lecz tylko dwaj członkowie pierwszéj odwiedzili go prywatnie, przyczem p Minister uznając zupełnie autonomię należną każdemu krajowi, najgorliwiej wskazywał konieczność zespolenia sił monarchii w obecnej chwili i znalezienia dla nich skupionego wyrazu.“

Tyle *W. Abendpost.* Otóż zaprzeczenie to nie wie samo, czemu zaprzecza, a pochodzi to ztąd, że redakcya półurzędowego dziennika nie czytała w *Czasie* artykułu, przeciw któremu występuje, lecz się o nim dowiedziała dopiero z innych gazet i domysły ich poczytała za twierdzenia *Czasu*.

W *Czasie* z d. 20 grudnia zamieszczony był list z Wiednia o przyjęciu deputacyi przez N. Pana i że niektórzy jéj członkowie mieli posłuchanie u ministrów. *Czas* nigdzie nie powiedział, jakoby list korespondenta pochodził od deputacyi, a przeto nie puścił „kaczki“, lecz ta jest dziełem dzienników wiedeńskich, jak nigdzie *Czas* nie powiedział, aby deputacya *in corpore* była u ministrów. To co korespondent nasz zebrał w pięciu punktach, jest zbiorem „niektórych skazówek co do sytuacyi politycznéj “, a nie relacyą delegacyi sejmowéj z posłuchań. Wnioski korespondenta opierają się na tem, co minister miał mówić. Co do ostatnich wyrazów *Wiener Abendpost*, odsyłamy ją do listu naszego, ktory powiada: „że o ile (bar. Beust) pragnie decentralizacyi administracyjnej, o tyle żąda centralizacyi państwowej w sprawach wspólnych“. Zresztą, jeżeli wiedeńskie dzienniki mówią o zmianie sytuacyi w ostatnich chwilach, to zmiana ta zaszła już po liście naszego korespondenta: ku niej też zmierzała podróż bar. Beusta do Pesztu.

Gaz. Szląska podaje telegraficzne doniesienie z Wiednia, iż podróż bar. Beusta do Pesztu nie przyniosła oczekiwanego skutku.

Kłamstwa dzienników na żołdzie moskiewskim stojących dochodzą do tego, że szczecińska *Ostsee Ztg* donosi, iż do dyecezyi chełmskiej przenoszą się nawet urzędnicy austryaccy prześladowani za swoje przywiązanie do narodowości rusińskiej, tak iż budzą współczucie u Rosyan i Rusinów.

Gubernator Charkowa hr. Sievers, zamianowany został gubernatorem Moskwy.

Avenir national ogłasza odezwę komitetu narodowego rzymskiego z dnia 14go grudnia z powodu ewakuacyi Rzymu, zakazującą wszelkich manifestacyj, zamieszek i oświadczającą, iż bez ubliżenia w czemkolwiek prawom władzy kościelnej oczekiwać należy rozwiązania sprawy rzymskiej, która zakończy się upadkiem rządów księżych. Swoją drogą Mazzini wydał odezwę do Rzymian zachęcającą ich do powstania przeciw Papieżowi. Te dzienniki włoskie, które ją ogłosiły, zostały z nakazu prokuratoryj królewskich skonfiskowane.

Parowcem Lloyda otrzymano w Tryeście pocztę z Aten i Konstantynopola z d. 15 grudnia. Z Aten donoszą, że angielska łódź działowa „Assurance“ przywiozła do portu pirejskiego 340 wychodźców kandyjskich z prowincyi Setinos. Król kazał dowódzcy statku angielskiego podziękować przez jenerała Kalerdżis. Poseł angielski przyrzekł mieć o wychodźcach staranie, jeśliby fundusze komitetu centralnego nie wystarczyły. Parowiec „Panhellenion“ odbył w tym tygodniu siódmą swoją podróż do Kandyi z amunicyą i ochotnikami i wrócił nienagabywany. Poseł angielski powinszował kapitanowi tego statku. Zamach powstańców kandyjskich na warownię Kissamos nie powiódł się. Koroneos i Zimbrakalis złączyli się. Również Mustafa pasza gromadzi swoje siły; głoszą że Egipcyanie są zniechęceni. Porta czyniła nowe przedstawienia powstańcom kandyjskim, które ci odrzucili. Wicekonsulowie angielscy w Pireju i Atenach zamianowani zostali członkami korespondentami komitetu filo-kreteńskiego i przyjęli tę nominacyę za zezwoleniem posła angielskiego w Atenach. Usiłowanie zbliżenia się Bulgarisa i Komondurosa nie powiodło się. Z młodzieży uniwersyteckiej tworzą batalion. Pod Agrafą w Tesalii miało przyjść do starcia między Chrześcianami i Turkami. W Epirze panuje spokojność.

Z powyższych wiadomości najważniejszą byłaby, jeśli tylko jest prawdziwą, ta co się tyczy postępowania posła angielskiego i konsulów, bo byłaby wskazówką, iż gabinet angielski nie zupełnie podziela politykę francuską pod względem ruchu kandyjskiego. *Times* radzi nawet Porcie, aby odstąpiła Kandyę Grecyi. O starciu się w górach tesalskich mieliśmy już dawniej wiadomość. Zaszła ona 29go listopada, lecz odtąd nic nie przybyło w tym przedmiocie nowego, a przeto mniemać trzeba, że zajście to jest odosobnione, a nie zaś jak piszą dzienniki rosyjskie, Tesalia jest w powstaniu.

Tą samą pocztą Lloyda donoszą z Konstantynopola z d. 15go bm., że wicekról Egipski wysyła dwa parowce dla wzmocnienia blokady pod Kandyą. W Stambule krążyła wieść, że Fuad pasza ma się udać na Kandyę z rozległem pełnomocnictwem. Do Kandyi idzie część batalionów gwardyi dla zastąpienia takiejże liczby batalionów liniowych.

Parowcem „Scotia“ otrzymało bióro Reutera wiadomości z Nowego Jorku z dnia 12go b. m. Izba reprezentantów uchwaliła ustawę, na mocy której kraje nieuznane przez kongres obecnie zebrany, mają być wykluczone także z przyszłego kongresu.

W Nowym Jorku miano wiadomości z Vera-Cruz z dnia 3go grudnia. Krążyła tam wieść, iż Cesarz Maksymilian związał się ściśle z stronnictwem księży, przez co temu stronnictwu znane korzyści finansowe dostały się w udziale (znaczyłoby to chyba przeciwnie, że stronnictwo księże, które nie było przyjazne Cesarzowi z powodu niedoszłych jego układów z Rzymem, przeszedłszy na stronę Cesarza w skutku ustępstw z jego strony, przyrzekło mu wsparcie również pieniężne). Jenerał Sherman kazał wypuścić Ortegę na wolność, którego przytrzymały władze amerykańskie, chcąc przez to dopomódz Juarezowi, a natomiast aresztował jenerała sobie podwładnego Sedgewika, który mimo nakazu niewkraczania w posiadłości mexykańskie, zajął Matamoras i zamierzał iść na Monterey.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 23go grudnia. Na posiedzeniu Sejmu wczoraj wieczór ustawa o funduszach parafialnych uchwalona. Dalej toczyły się rozprawy nad budżetem krajowym. Koszta podróży i dyety sejmowe biskupów zniesione. Ciąg dalszy budżetu dziś wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*